Nr. 58. Kraków, Niedziela dnia 30 Października 1881. Rok I.

# GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie: kwartalnie w. a. zł. 3 ct. —
W Monarchii austro-węgierskiej „ „ 3 „ 50
W Niemczech „ marek 7 pf. 40
W innych krajach „ franków 8 —
Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.
INSERATY:
6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA
przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.
Rękopisów nie zwracamy, — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA
w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ:
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska, A. Grigar. We Lwowie Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta oraz wszystkie księgarnie w Krakowie i Galicyi.

## OD WYDAWNICTWA.

Od dnia 1go października wychodzi „Gazeta Krakowska“ trzy razy na tydzień, mianowicie: we wtorek, czwartek i sobotę.

**Prenumerata wynosi:**

| | W Krakowie: | Na Prowincyi: |
|---|---|---|
| rocznie | 10 złr. — c. | 12 złr. — c. |
| półrocz. | 5 „ 50 „ | 6 „ 50 „ |
| kwart. | 3 „ — „ | 3 „ 50 „ |
| miesięcz. | 1 „ — „ | 1 „ 25 „ |

Pojedynczy Nr 10 c. z przes. 12 c.

Prenumerata od 1go listopada do ostatniego grudnia wynosi 2 zl. zamiejscowa o 50 ct. wyżej.

Prenumerować można także od każdego dnia miesiąca.

PP. Odbiorców, którzy nie zapłacili dotąd prenumeraty prosimy o rychłe jej nadesłanie.

## Listy Sejmowe.

### XVII.

*Lwów*, 26 października.

Organami życia sejmowego, jak to już wypowiedzieliśmy w jednym z początkowych listów, stały się k l u b y. Przeciw naturalnemu faktowi temu nie mogło nic nieukontentować wielu „dzikich“ posłów, nie mogły nic wstrząśnienia, jakie w niektórych z klubów zostały biegiem spraw wywołane, nie pomogło nawet niezadowolnienie arbitrów nie znajdujących w rzeczonych klubach czystego wyrazu uczuć własnych. Listów naszych nie możemy zakończyć, nie zdawszy sprawy, jak na organa te oddziałała sama sesya sejmowa ostatnia — tem więcej, że po jej zamknięciu związki w klubach skojarzone pozostaną czynnikami tak w zachowaniu się delegacyi polskiej do Rady Państwa austryackiej, jak i w naszem życiu publicznem.

Klubom naszym sejmowym daleko od tego, aby były tem, czem są im podobne w Anglji, Węgrzech, a nawet innych krajach Europy: przodownictwem stronnictw ugruntowanych w masie narodowej, stronnictw mających stałe organa swoje w codziennem życiu podczas trwania i po zamknięciu ciał parlamentarnych. Natura ich wszakże podobna, a konieczność zmusi do usiłowań, aby się stały tem w części, czem są gdzieindziej w całości: wyrazem, jeśli nie przodownictwem stronnictw narodowych. Dotąd, brak im było nawet czystego i zrozumiałego określenia, czem są i czem być chcą w życiu sejmowem, w stosunku do zadań prawodawczych kraju.

Ze wszystkich części Polski, licząc w to litewskie i ruskie prowincye, Galicya ma najwięcej cechy prowincyonalnej, i wyrobiła najwyraźniej własny prowincyonalny charakter. Mimo tego wszakże nie jest ona choćby przez siłę swego patryotyzmu odosobnioną od życia całego narodu, a prądy tego życia jakie w nim od lat stu działały, i na nią oddziałują. Nietylko więc ze stanowiska zadań galicyjskich, które jak historya ostatniej sesyi uczy, nader niejasno przedstawiają się jeszcze samymże grupom sejmowym, ale i ze stanowiska ogólnych narodowych prądów przypatrzeć się klubom sejmowym należy — wszystkie one nosiły ogólny narodowy charakter.

Do bardzo niedawnej przeszłości tak w całej Polsce bywało, że ogół myślący rozpadał się na dwie kategorye tylko: na tych którzy stan faktyczny kraju uznawali, choćby jako złe nieuniknione, i na tych, którzy stan ten sercem i czynem negowali, pragnąc w każdej chwili go zmienić. Oto były dwa jedyne prądy polityczne nasze. Bywały czasy, zwykle najgorsze momenta dziejów naszych, czasy reakcyi, w których pierwsza kategorya obejmowała bezmała wszystkich w kraju zamieszkałych, tak było za cesarza Mikołaja w Polsce rosyjskiej około 1850 r., tak było w Galicyi po 1870 r. Bywały inne czasy znowu gdzie wszystko, co żyło, cisnęło się do drugiej kategoryi. Podział ten nie przeszkadzał bynajmniej, że massa pierwszej kategoryi pierwsza rękę cofała i wydawała wyrok potępienia na tych, którzy w k o n s e k w e n c y i j e j p o l i t y c z n e g o s t a n o w i s k a oddali się w służbę faktycznemu stanowi, nie przeszkadzał także, że mnóstwo słabych charakterów od dnia do dnia wirowało pomiędzy prądami, a byli i tacy praktyczni, którzy oba prądy umieli łączyć w swem łonie. — Serce polskie, tradycya i wielkie idee, jakie naród wyrobił i wyrabiać nie przestał, uchroniły nas od zguby, wyratowały z przeróżnych toni; lecz z naszych prądów politycznych obudwu, pożytku żadnego dla Ojczyzny nie było, owszem dziwić się i podziwiać wypada, że one narodu nie rozłożyły, nie zniszczyły. — Temi prądami są podpłynięte, i kluby sejmowe galicyjskie, mimo że się zgrupowały około praktycznych zadań, — a szkoda doprawdy, bo tu i na tem miejscu, dałoby się i z całopolskiego stanowiska, tak jak to możliwem było za księstwa warszawskiego, inną politykę poprowadzić, niż ta, która oddaje wszystko na zrządzenie losów i chwili.

Praktyczne zadania prawodawcze i silnie wyrobiony charakter prowincyonalny nie pozwalają naturalnie, aby który z klubów galicyjskich był zwartem łożyskiem jednego z dwóch pomienionych prądów. Na prawicy i na lewicy jednakże dosyć wyraźnie oba one się przebijają, klub reformy, popularnie zwany Stańczyków, służył wyrazem pierwszemu, a klub postępowy ostatniemu. Najdowodniej okazała to główna polityczna sprawa jaka się toczyła na ostatniej sesyi, sprawa reformy administracyjnej, i ona też okazała, że w kierunku obu tych prądów niema rozwiązania dla zadań dodatniej polityki narodowej, w Galicyi, czy gdzieindziej.

Już podczas kompromisu zawieranego dla tej sprawy pomiędzy obu klubami, klub postępowy łamał się we wszystkich swych stawach i łącznikach — i nie wiele brakło aby się rozpadł. Przyszła mowa posła Zatorskiego nareszcie, która jak bomba Kibalczyca dzieło reformy w powietrze wysadziła. Klub postępowy cofnął się na swoje negacyjne stanowisko, klub reformy, mimo swojego rozbicia i protestacyi cały za reformą głosował.

Nie przywięzujemy też zbytniej wagi do tego rozbicia. Krewkość przewódzców, podniesiona obecnością ministra Dunajewskiego w radzie rządowej, i zapęd teoretyczny mowcy uniosły zadaleko sztab klubowy — aż do gloryfikacyi systemu bachowskiego. Na widok huzara bachowskiego wzdrygnęła się większość klubowa, głośno i publicznie zaprotestowała. I oto wszystko. Przewódzcy zreflektują się wszakże, potępią sami rozpędzone teorye, poświęcą nawet może tych, co bezpowrotnie stracili równowagę — lecz nie widzimy przyczyny, dla czegoby klub reformy nie miał w przyszłej sesyi wystąpić w tejże samej sile co obecnie, choć może nieco w zmienionym komplecie. Reforma jego wewnętrzna wszakże nie wyprowadzi go na szersze organiczne pole, bo przeszkodą temu zbyt ściste jego właśnie związki z obozami, które w innych częściach Polski hołdują bezwzględnie faktycznemu stanowi politycznemu.

Nie mamy także nadziei, aby takiej ewolucyi dokonał klub lewicy, klub postępowy. Odskoczy on zawsze jako całość od wszystkich organicznych zadań — a przyczyną temu główną, jego różnorodność. Od bezwzględnej negacyi politycznego stanu obecnego, aż do ludzi reprezentujących cząstkowe i miejscowe interesa, jakoby nie znajdujące uwzględnienia dostatecznego w kraju, przechodząc przez mężów ściśle liberalnych zasad, klub ten obejmuje wszystkie niezadowolnione żywioły. Aby tę masę zrobić jednorodną, potrzeba czegoś więcej niż chęci przewódzcy, dokonać coś dodatniego. Przetopić tę masę zdołałaby tylko czysto narodowa skrajna opozycya. Żywioł taki byłby nawet może pożądany w Sejmie przy innych dodatnich stronnictwach, jako przestroga dla innych, i jako skojarzenie w sobie interesów niezadowolnionych z dążeniami narodowemi.

Więcej mielibyśmy nadziei, że na drogę organiczno-narodową wejść mogą dwa ś r o d k o w e kluby: klub autonomistów, właściwie konserwatywno-autonomiczny, lub klub ekonomistów, popularnie zwany Ateńczykami, a właściwie liberalno-autonomiczny. Pierwszy powołaniem się na prawa Sejmu, a drugi nieśmiałą próbą rozwinięcia dziś istniejącej autonomii administracyjnej w znanych wnioskach mniejszości przy reformie administracyjnej — złożyły świadectwo swych chęci w tym kierunku. Lecz jeżeli pierwszemu stoi na zawadzie ku szerszej twórczej i pociągającej inicyatywie jego zbyt zdecydowany charakter konserwatywny, to drugie stronnictwo przejść wprzódy musi doświadczenia w polityce austryackiej, gdzie stanęło zbyt szczerze i serdecznie po stronie a u s t r y a c k i c h s y s t e m ó w, aby na inicyatywę narodową w polityce galicyjsko-polskiej zdobyć się potrafiło, i pociągnąć zdołało za sobą szersze koła krajowe. Tymczasem, pozostawać ono będzie chwiejnem centrum umysłów dystyngowanych i serc szlachetnych na polu polityki krajowej.

Wszystkie te cztery kluby dosyć zrobiły i dosyć się zżyły wewnątrz siebie, aby bez przyczyn zewnętrznych nie zniknąć już z widowni życia politycznego. Za mało zaś, aby, z nich wyniknąć miała inna synteza, niż ta którą pan Zatorski wskazywał, i aby mogły puścić szeroko korzenie w życiu krajowem i

## KARTKA Z BIEŻĄCYCH DZIEJÓW

napisał

E. S. Bie.......

*(Ciąg dalszy).*

Gdy się obejmie z rozwagą i spokojem te wszystkie czynności Muzeum, to nikt im nie odmówi pożytku, ale niewątpliwie, w naszem położeniu każdy uzna je za konieczne. Któż więc widząc w instytucyi tej dobro sprawy publicznej, nie zapragnie otoczyć ją swoją radą i pomocą, by jej zapewnić jak najrozumniejszy a pełen pomyślności rozwój. Nic nikomu tu nie stoi na zawadzie, chyba już tylko jedno, jedyne uprzedzenie, dość u nas niestety powszechne, jak zwykle u przyciśniętych troskami, wykarmionych żółcią i zawodami. Łatwo podejrzywamy każdą czynność publiczną, iż jest narzędziem jakiejś koteryi, lub pojedynczych ambicyj, upatrujemy wszędzie egoizm, przesąd, lub nareszcie spisek i rewolucyą. Powinniśmy się już raz nauczyć i sił daremnie nie trwonić, że uprzedzeń takich nie pokonywuje się ani wojną, ani pismem, ni przekleństwem, ani prośbą. Są one chorobą moralną, wynikłą z niegodnego nadużycia sprawy narodowej. By przywrócić tę wiarę i zaufanie publiczne, tę siłę moralną, jaką powinien mieć w zdrowem społeczeństwie interes dobra publicznego, by zapewnić pomyślny rozwój i zwycięstwo, rzetelnym interesom kraju, nad dorywczymi wedle fantazyi wzniecanymi hałasami, co zdobią się w lśniące pióra patryotyzmu, by raz zamknąć możność wyzyskiwania różnym ambicyom z koteryom nasz nieszczęśliwy stan polityczny, narzucającym się na zbawców ojczyzny — potrzeba nam tylko, coraz więcej takich ognisk, i trwałemi podstawami o jasnych celach, nie na jakiemś doczesnem imieniu opartych, ale na imieniu niespożytem sprawy narodowej.

Kierunek naszych trudów publicznych już jest dzisiaj na tej drodze, a instytucya rapperswylska nie jest w tej pracy ostatnią. Nie powinna mieć ona nic do powiedzenia różnym ambicyom, uprzedzeniom i niewiarze, spotykających zazwyczaj wszędzie każdą publiczną sprawę. Jej broń dająca możność pokonania wszystkich trudności i skupienia wszystkich sił, jest trwać w pracy swojej dalej. Cele tej pracy są rzetelnie dobre i użyteczne, niech ich się więc tylko trzyma a niechęci i złe zrozumienia przeminą bez śladu, gdy owoce tych trudów uczciwych nazawsze pozostaną.

Taki jest początkowy zarys powstania tej instytucyi, podany jako rzut oka na jej cele i działalność. Jakie jej jeszcze zadania w dalszym rozwoju od kraju przypadną, jakie z czasem na drodze tej przy żywym udziale ogółu całego, osiągnie korzyści, nie widzę potrzeby przesądzać. Zakres jej czynności z dniem każdym się rozszerza. Trwałe i odpowiadające potrzebom fundamenta na jakich spoczywa i jakimi się rządzi, nadają jej coraz donioślejsze znaczenie. Zwolna staje się ona punktem koncetrującym uczciwe siły, dziś częściowo, wkrótce da Bóg, to i kraju całego, gdy przekonanie o jej użytecznej działalności stanie się powszechniejszem. Gromadzi też ona w sobie, coraz więcej dowodów zaufania, ze strony różnych instytucyj, towarzystw i rządów, jako i pojedynczych ludzi. To jej dozwala, nie jedną rzecz polską pozostającą w obcych rządowych zakładach, napowrót dla polski odzyskać. Z rozkwitu już dzisiejszego tej instytucyi, można widzieć w niej, pośrednika między krajem a zagranicą — krajem, pozostającym w niewoli, który przez swe położenie nie może otwarcie w swych interesach występować — zagranicą fałszywie informowaną przez płatne dziennika stwo, intrygi nieprzyjaciół i książki wydawane pod kierunkiem najezdniczych rządów.

Szanowny założyciel, by coraz więcej usprawiedliwiać tę powszechną a tyle zaszczytną wiarę i sympatyę, by wywołać jeszcze gorętszą ofiarność dla tego czujnego stróża spraw polskich na górach alpejskich, utworzył opiekę z pięciu obywateli, ludzi zasług i zaufania. Zobowiązani oni są w razie śmierci którego, dopełniać swój komplet większością głosów, instytucyę tę prowadzić w kierunku potrzeb narodowych tak długo na obczyźnie, aż nie wybije dla niej godzina powrotu do wolnej rodzinnej ziemi. Bo ona tam, jako dzieło z czasów niewoli, po za wpływem najazdu, zbiorową siłą wyrosłe, a stanowiące własność narodową, ma być oddana pod opiekę polskich rządów.

Założyciel nie czekając na dopełnienie ogólnych ofiar od kraju całego, które wcześniej czy później tę instytucyę nie miną, na każdy wypadek zabezpieczył jej przyszłość. Ale by ona mogła bez przerwy na chwilę rozwijać się, a przez to, stawać się coraz potężniejszą dźwignią na korzyść sprawy polskiej, i w wielkiem dziele jej odrodzenia, zająć stanowisko jakie powinna i może — to musi jako własność narodowa uzyskać, jak najszersze całego narodu poparcie. Wślad za założycielem poszedł zacny, wytrwały pracownik na niwie ojczystej Krystyn Ostrowski. — Zapisał on na cele tej instytucyi, cały swój majątek. Czyn ten szlachetny, znamionujący żywotność naszą, pełen chluby w najpóźniejsze pokolenia dla ofiarodawcy, ma swoją nieugiętą siłę, która przez cześć dla cnoty, zrodzi nie jeden zdrowy owoc w Ojczyźnie.

Zarząd mając na celu zakładowi temu wyrobić imię trwałe, występuje we wszystkich swoich czynnościach nie inaczej tylko, jako Muzeum historyczne narodowe polskie. By zaś w oczach świata, jak i naszych własnych, nie zacierać charakteru wyższego, jak ma ta instytucya przez to, iż jest własnością narodu, że jest złożoną z jego ofiar i darów, że jest wyrazem ogółu polskiego, a nie dobrą wolą jakiegoś pojedynczego magnata — w salach Muzeum jest na widoku publicznym tak zwana „złota księga“. Obejmuje ona wszystkie akta urzędowe odnoszące się do fundacyi, oraz wszystkie dary, choćby najdrobniejsze, czy to w przedmiotach pamiątkowych lub pieniądzach, z wyrażeniem przez kogo zostały złożone — i, że nie w celu innym jak tylko ofiarowania narodowi.

Spieszą też tam wszyscy korzystać z tej sposobności dla zapisania się w sercu i pamięci przyszłych pokoleń, jako też i dla zaznaczenia swoich uczuć obywatelskich i solidarności, z szlachetnymi trudami narodu, podjętymi, by wywalczyć wolność dla Ojczyzny. Nic tam widocznie niepominęto, bo można spotkać w tej księdze nie jeden prosty wieśniaczy wyrób polski, a obok skromnej złożonej w ofierze złotówki, dar wielkiej wartości historycznej. Parę tysięcy nazwisk już tę księgę zdobi. Są one z różnych stron rozdartej polski, a prócz tego z wygnania i tułactwa.

Piękny ten dar dla szczęśliwszej przyszłości, zrodzony na obczyźnie w dniach łez i pokuty, rozwija się obecnie coraz pomyślniej. Zbiera się tam ziarnko do ziarnka, ofiara do ofiary, by kiedyś całą miarą wrócić wolnej Ojczyźnie wszystkich i wszystko, co żyło dla niej miłością, gdy była nieszczęśliwą.

w narodzie całym. — Nawet wniosek Chrzanowskiego, rozwiązujący dopiero jedną stronę narodowego zadania w Galicyi, nie znajdzie wśród nich klubowego poparcia, gdyż to za silna dawka polityczna na ich treść klubową i wewnętrzne związki.

W przeciwieństwie do tych czterech klubów znajduje się klub piąty, klub ruski. O tym wiemy, że utworzony nie zniknął i nie zniknie prędko. Odznaczył on się w ciągu tej sesyi niezwykłem umiarkowaniem, a zakończył wielką manifestacyą dokonaną przez księdza Kaczałę, która fatalnem światłem oświeciła to umiarkowanie.

Ksiądz Kaczała z powodu proponowanej i uchwalonej subwencyi 10 tysięcy reńskich dla internatu unickiego OO. Zmartwychwstańców we Lwowie wytoczył proces historyczny polskiemu narodowi. Proces nader zręcznie przeprowadzony, gdyż był on rzekomo skargą przeciw jezuitom i ich działaniu, a za takich uważa ksiądz Kaczała i Zmartwychwstańców wraz z ich działaniem na Rusi, w istocie zaś obwiniał Polskę i naród polski. W tej historycznej wycieczce z niezmiennego punktu przedsiębranej, ksiądz Kaczała znalazł różne słowa czułości: i dla Rosyi, i dla Słowian, i dla Austryi, znalazł je nawet dla Ojca Św. choć z wywodów jego wypadało, jak gdyby Unia cała tylko Kościół Wschodni obejmując, mieć mogła swoje uprawnienie, tylko nie znalazł tych słów dla Polski. Gorzej jeszcze, gdyż dotykając najświeższych faktów, znalazł słowa wytłomaczenia, on ksiądz katolicki i mąż sprawiedliwy, dla tych, którzy w Chełmszczyźnie podali rękę do gwałtu sumień i męczarń cielesnych ludu, sami stają się przeniewiercami.

I my wątpimy, aby OO. Zmartwychwstańcy przez swój Internat dopięli celu katolickiej zgody i pokoju. Lecz ks. Kaczała przeciw ich twierdzeniom stawia jedynie, że O. Kalinka miał się gdzieś na zebraniu w Krakowie wyrazić, że przez Internat doprowadzi duchowieństwo ruskie do celibatu, a Ruś sama „będzie prosić o zniesienie kalendarza i i pisma ruskiego“. Zaprawdę, jeżeli Ruś nie ma żadnej innej siły moralnej oprócz celibatu księży, kalendarza pomylonego i niezdecydowanego pisma, to za ten balast tylko ją Rosya uchwycić może, inaczej utonie z Internatem, czy bez Internatu księdza Kalinki, w cywilizacyi Europejskiej.

Zasiadł też nad grobem dobrowolnym ksiądz Kaczała i płakał, a płacz jego przypominał walczącą istotę w tych tylko jadowitych sykaniach: że Polacy buntowali się przeciw Austryi w 1809 i w 1846 r., że wysełali na Węgry jenerałów i ochotników, że teraz „emigranci-rewolucjoniści chcą uczyć wierności dla tronu“, że Zmartwychwstańcy mogą wiele zła narobić żywym Rusinom, ale umarłych z grobu nie wskrzeszą. Sławił on ruską wierność narodowi, ale nie znalazł ani słowa uznania dla cierpień polskich, żądał praw równouprawnienia dla Rusinów od Polaków, którzy jakoby wszystkie im zabrali, ale nie wspomniał o wydzieranych Rusinom prawach do mowy i wiary przez Rosyę — owszem przeciwnie groził, że Ruś nie kończy się na Zbruczu „że spadły okowy z ciała i spadną okowy ducha.

Zasiadł nad grobem i płakał, lubując się w swojem płakaniu. Mowa jego zrobiła bolesne, rozdzierające wrażenie, jak płacz grobowy, na którego utulenie grobów do koła potrzeba. Tej skargi, tego żalu niczem mniejszem nie zaspokoi, bo on nie życia pragnie tylko przeciw życiu protestuje, w imię tego co dawno, przed odległemi wiekami minęło i czego sam nie oznacza dobrze, w imię tylko rzekomej miłości ludu. Dziwny ten ksiądz, u którego cała miłość do narodowości i do ludu ześrodkowała się w zawiść do wyższego życia bratniego szczepu.

Jeszcze na uczcie jaką mu dali ruscy posłowie za tę manifestacyę w „Domu Narodnim“, na której byli i zaproszeni goście ruscy, on jeden przemawiał dalej w duchu pogrobowej nienawiści: wychwalał młodą Ruś za obchód Jozefiński, za podanie ręki starym w Radzie Ruskiej, namawiał do zgody partye ruskie, stawiąc tym razem za przykład Polaków, którzy dzielą się na stronnictwa różne, ale zawsze idą ręka w rękę na zewnątrz — przeciw Rusinom. Przemawiał na tej uczcie Dr. Szaraniewicz, mowa jego tryskała sympatycznem życiem; przemawiał poseł Ochrymowicz na cześć posłów włościan; przemawiali wszyscy obecni, nawet Płoszczańskij redaktor „Słowa“ i Barwiński rekaktor „Diła“, wszyscy mówili okolicznościowo oprócz ks. Kaczały. Nawet przemówienie ostatniego zacytowanego koryfeusza ruskiej sprawy, ostatniego gorliwca walki z Polakami, a chwalcy ks. Kaczały, wolimy jeszcze, niż tę niczem nie nasyconą skargę dawnego posła z Tarnowa. Łatwiejsza rozprawa ze świeżo sfabrykowanym moskalem cynicznym, z hajdamaką ukraińskim i ze spropagowanym nihilistą Rusi, z wszystkimi żyjącymi wrogami, niż z tym starcem grobowym, któremu trzeba wielkiej mogiły dla uspokojenia jego skargi. Precz widmo grobowe.

Wśród sejmowego obrazu naszkicowaliśmy i festyn ruski wywołany manifestacyą księdza Kaczały, aby się tem jaśniej przedstawiło, że ten klub sejmowy — to istotne stronnictwo, stronnictwo, z którem mimo jego umiarkowania, pod signaturą Kaczały, nie ma traktowania, ani punktu schodnego. Czy nigdy nie będzie?... W tem stronnictwie żyje jeden wielki przymiot — acz arcyniebezpieczny przy dzisiejszem rozbiciu kraju, zwłaszcza póki ono samo nim świeci — tym jest gorliwość o sprawy ludu wiejskiego. Jeżeli pojawią się kiedyś w stronnictwie tem ludzie, którym leżeć będzie na sercu obok spraw ludu, sprawa jedności kraju i bezpieczeństwa na zewnątrz, wówczas dopiero stanie się ono stronnictwem rzetelnie krajowem tak dobrze, jak każde inne. Wówczas też każde inne organiczne stronnictwo w tym kraju będzie musiało z nim traktować i paktować. Na teraz, niech służy nam ono za żywą przestrogę, że nie wystarcza przeszłością się lubować, i nie wystarcza ograniczać zadania krajowe do spraw miejscowego znaczenia, lecz trzeba wyjść z polityką krajową na drogi w przyszłość wiodące, aby uniknąć grożącego niebezpieczeństwa podmycia i zalewu.

Z pomiędzy obecnych czynników sejmowego życia nie wspomnieliśmy jedynie o Marszałku krajowym — który sam jeden bodaj wyszedł zwycięzko z kampanii sejmowej, a któremu jak w zarządzie autonomicznym kraju, tak i w dziele organicznego odrodzenia, najważniejsza przypaść mogłaby rola. Nie wspomnieliśmy z umysłu, gdyż znamy naszą chorobliwą drażliwość na punkcie osób, i niechcielibyśmy wzmianką w żadnym kierunku sprawie zaszkodzić. Wystarczy zaznaczenie stanowiska.

Być może, że wyjście z ciasnych ram klubów sejmowych na szersze pole organicznych stronnictw narodowych, dopiero siły i okoliczności zewnętrzne spowodują — byłoby to całkiem odpowiednio do naszej natury; lecz mamy przeświadczenie, że samo życie sejmowe w tym kierunku się rozwija, a kluby jako jego organa, będą musiały się niem przeniknąć. Z tą nadzieją mówimy do zobaczenia szanownej Redakcyi i wielce szanownym czytelnikom, da Bóg, na tem miejscu, podczas przyszłej sesyi sejmowej.

# SEJM.

*XXVII. Posiedzenie 22 października.*

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10tej min. 35.

Nadeszły jeszcze 4 nowe petycye, razem od początku sesyi 663.

Poseł Wereszczyński imieniem Wydziału krajowego składa sprawozdanie w przedmiocie zaciągnięcia pożyczki dla spłacenia sześcioprocentowych obligacyj pożyczki krajowej z roku 1873.

Wartość imienna niewylosowanych dotąd sześcio-procentowych obligacyj pożyczki krajowej z rokn 1873 wynosi 1,499,700 złr., a ponieważ z tego fundusz pożyczki krajowej posiada 156,300 złr., przeto pozostaje w obiegu, a temsamem do spłacenia, w myśl uchwały sejmowej z dnia 10 października r. b., jeszcze 1,343,400 złr.

Ponieważ Wydział krajowy zapewne niebawem będzie mógł przystąpić do zrealizowania dwóch innych pożyczek, już osobnemi uchwałami wysokiego Sejmu postanowionych, mianowicie pożyczki w kwocie 1,100,000 złr. dla kolei transwersalnej i pożyczki w kwocie 1,025,000 złr. na dotacyę dla Banku krajowego, stosownem przeto będzie połączenie tych operacyj kredytowych w jedną, i równocześnie ich zrealizowanie, gdyż w takim razie ponieść wypadnie jednorazowo mniejsze koszta, aniżeli przy zrealizowaniu każdej pożyczki z osobna, a nadto instytucye kredytowe niewątpliwie postawią korzystniejsze dla funduszu krajowego warunki, jeżeli operacya przedstawiać będzie tak wysoką sumę.

Z tych powodów wydaje się Wydziałowi krajowemu odpowiednią także dalsza konsolidacya długów krajowych, mianowicie spłacenie reszty pożyczki zaciągniętej na podstawie zeszłorocznej uchwały Sejmu w Banku dla krajów koronnych *(Länderbank)*, chociaż warunki uzyskane przy zaciągnięciu tej pożyczki są wcale korzystne dla funduszu krajowego. Niespłacona reszta tej pożyczki wynosi 576,000 złr. i to jest powodem, dla którego Wydział krajowy wnosi zaciągnięcie pożyczki 576,000 złr. wyższej od sumy niespłaconych i w obiegu zostających obligacyj pożyczki z roku 1873, czyli razem wynoszącej 1,919,400 złr., oraz przedkłada rezolucyę wzywającą rząd, aby dla tej pożyczki krajowej wyjednał we właściwej drodze uwolnienie od wszelkich opłat i należytości skarbowych.

Sprawę tę przekazano komisyi budżetowej, którą ze względu na krótkość czasu upoważniono do złożenia ustnego sprawozdania.

— Przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy budżetowej, a mianowicie do nieukończonej jeszcze rubryki wydatków na cele wykształcenia i oświaty, z której zdaje sprawę p. Smarzewski.

Poseł Czerkawski wnosi, aby subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Kosmos,“ którą komisya oznacza na 400 złr., utrzymać w zeszłorocznej wysokości 600 złr.

Dalej uchwalono bez dyskusyi udzielenie w skutek zaniesionych petycyj 300 złr. dr. E. Dunikowskiemu na podróż naukową 250 złr. Romanowi Krępie na taksy egzaminów ścisłych i 450 złr. dla szkoły wyższej żeńskiej w Brodach.

Z rubryki następnej: „utrzymanie pomników historycznych“ zdaje sprawę p. Wojciech hr. Dzieduszycki.

Oprócz zwykłych pozycyj na utrzymanie pomników w ogóle 1,500 złr., dla zakładu Ossolińskich 500 złr., i na archiwa aktów grodzkich 7,900 złr. komisya wnosi jeszcze na restauracyę fary w Drohobyczu 3000 złr. i na restauracyę i ochronę ikonostasów w Sieniawie i Bohorodczanach 1,000 złr.

Wszystkie te pozycye uchwalono bez dyskusyi; podobnież przyjęto bez rozpraw rubrykę „kwaterunkowe żandarmeryi“ w kwocie 70,595 złr., z której zdawał sprawę p. Towarnicki.

Z rubryki „dróg krajowych“ zdaje sprawę p. Jan hr. Stadnicki.

Przy pozycyi 250,000 złr. na budowy i rekonstrukcye dróg, wniósł poseł Krukowiecki obniżenie o 100,000 złr.

Po przemówieniu jednak sprawozdawcy, przyjęto wniosek komisyi.

Dalsze pozycye tej rubryki, wynoszącej ogółem 889,468 złr. przyjęto bez dyskusyi.

Z budżetu szpitala powszechnego we Lwowie zdawał sprawę p. Sławiński. Wydatki wynoszą 186,499 złr., dochody 141,930 złr., niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 44,569 złr.

Wszystkie pozycye przyjęto bez dyskusyi.

Z budżetu zakładu obłąkanych na Kulparkowie zdawał sprawę p. Goldmann. Wydatki wynoszą 152,626 złr., dochody 37,804 złr., niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 114,822 złr. Nadto komisya wnosi udzielenie Dr. Dobińskiemu wskutek zaniesionej petycyi zaliczki na płacę w kwocie 2,000 złr. pod zwykłemi warunkami.

Z budżetu funduszu podrzutków zdawał sprawę p. Sławiński. Wydatki wynoszą 3,290 złr., dochodów niema. Pokrycie z funduszu krajowego uchwalono bez dyskusyi.

Z budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie w zastępstwie nieobecnego p. Rappaporta zdawał sprawę p. Goldmann. Wydatki wynoszą 142,840 złr., dochody 137,931 złr., niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 4.909 złr., co bez dyskusyi uchwalono.

Z rubryki „budowy wodne“ zdawał sprawę p. Skałkowski, a z rubryki „odsetki od pożyczek i ich umarzanie“ p. Goldmann. Sumy wydatków w obu pozycyach ulegną zmianie z powodu uchwał sejmowych już po wydrukowaniu budżetu zapadłych. Wszystkie pozycye uchwalono prowizorycznie bez dyskusyi.

Poseł Skałkowski zdawał dalej sprawę z pozycyi na utrzymanie inżyniera górnika, oraz na bióro melioracyjne i jego ekspozyturę w Tarnowie. Pozycye te przyjęto bez dyskusyi.

Poseł hr. Scipio przedłożył budżety szkół rolniczych w Dublanach i Czernichowie, oraz szkoły leśnej. Wydatki szkół dublańskich wynoszą 40.286 zł., dochody 18.074 zł., niedobór 22.212 zł. Wszystkie pozycye i pokrycie niedoborów z funduszu krajowego uchwalono bez dyskusyi.

Poseł Smarzewski zdawał sprawę z dalszych pozycyj rubryki XV, które bez dyskusyi uchwalono.

Tenże poseł zdaje sprawę z rubryki „wydatków rozmaitych.“ Oprócz zwykłych pozycyj, opartych na dawniejszych uchwałach, komisya w załatwieniu rozmaitych petycyj, wnosi następujące pozycye: Zakładowi Matek miłosierdzia w Krakowie 200 zł.; Stowarzyszeniu pracy kobiet we Lwowie 200 zł.; Antoniemu Dziopińskiemu w Nowym Sączu 100 zł.; ks. Janowi Krasowskiemu na ochronkę sierot w Stanisławowie 200 zł.; Zgromadzeniu Siószt miłosierdzia św. Wincentego we Lwowie na pokrycie dachu 500 zł.; galicyjskiemu Towarzystwu pszczelniczo-sadowniczemu na koszta wystawy w Kołomyi 100 zł.

Dalej komisya wnosi przejście do porządku dziennego nad kilkunastoma petycyami o zasiłki pieniężne.

Nadto wnosi komisya przyznanie M. Filipeckiej, wdowie po konduktorze, pensyi rocznej 166 złr. 66 ct.; Erazmowi Swierczewskiemu, asystentowi rachunkowemu, dodatku osobistego do płacy 145 złr. 66 ct. rocznie od dnia nominacyi. Petycyę dyrektora szkoły lasowej we Lwowie, H. Strzeleckiego o udzielenie dodatku osobistego komisya wnosi odstąpić Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, zaś petycyę St. Tarnowskiego z Przemyśla o subwencyę na kształcenie się za granicą w piwowarstwie odesłać do Wydziału krajowego dla zbadania i załatwienia.

Na tem ukończoną została rozprawa ogólna nad budżetem.

W dalszym ciągu p. Goldmann zdaje sprawę z preliminarzy funduszów samoistnych, które wszystkie bez dyskusyi przyjęto i przystąpiono do przedmiotów niezałatwionych z porządku dziennego poprzedniego posiedzenia.

Poseł hr. Badeni imieniem Wydziału krajowego wnosi udzielenie zezwoleń na pobór opłat mytniczych radom powiatowym w Drohobyczu, Śniatynie, Brzesku, Przemyślu, Gorlicach, Brzozowie i Wieliczce; gminom Babiana, Brzeżan, Szczerca, gminom i obszarom dworskim w Rychcicach, Dessydowie, Kupczyńcach, oraz obszarom dworskim w Monasterzu i Czerwonej Woli, Monasterku, Hanowicach, Matkowie, Wróbliku królewskim, Koniuszkach siemianowskich, Rożnówce.

Wszystkie te zezwolenia uchwalono bez dyskusyi.

Poseł Paweł Popiel, jako upoważniony przez wielu posłów, wnosi, aby przez powstanie oddać cześć zasługom zastępcy Marszałka krajowego w Wydziale krajowym, który pracą swoją najwięcej się przyczynił do tego, że Sejm w tym roku obraduje już w nowym wspaniałym gmachu własnym.

Poseł Pietruski, dziękując za to uznanie skromnych swych zasług, sądzi, że nie powinien brać go tylko do siebie. Zasługa ta należy się przedewszystkiem inicyatorowi tej myśli ś. p. Leonowi Sapieże, tudzież poprzedniemu i obecnemu Marszałkowi. Mowca dziękuje też kolegom z Wydziału krajowego, którzy go radą i pomocą wspierali.

Poseł Bazyli Kowalski imieniem komisyi prawniczej składa sprawozdanie z wniosku posła Wesołowskiego względem zmiany regulaminu sejmowego.

Komisya zgadza się zupełnie z wnioskiem p. Wesołowskiego: „Jeżeli po zamknięciu dyskusyi nad jakim przedmiotem reprezentant rządu, albo członek Wydziału krajowego, głos zabierze, wówczas tem samem dyskusya nad tym przedmiotem ponownie zostanie otwartą“, i wnosi odpowiednie dodatki do §§. 60 i 62 regulaminu, co bez dyskusyi uchwalono.

Z kolei poseł Gross imieniem komisyi kultury krajowej składa sprawozdanie w przedmiocie petycyi dyrekcyi szkoły sadowniczo-ogrodniczej w Tarnowie o stałą subwencyę dla tej szkoły, z wnioskiem udzielenia na trzy lata subwencyi po 200 zł. i wezwania Rządu, aby udzielał taką samą subwencyę.

Po krótkiej dyskusyi wniosek komisyi przyjęto.

Tenże poseł imieniem komisyi kultury kraj. składa sprawozdanie z petycyi Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego we Lwowie względem nadania 5 stypendyów uczniom uczęszczającym do utworzonej przez to Towarzystwo szkoły ogrodnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa. Komisya wnosi: „Sejm ustanawia dla młodzieży uczęszczającej do szkoły Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego we Lwowie dwa stałe stypendya po 100 zł., począwszy od roku 1882.“

Wniosek ten bez dyskusyi przyjęto.

Dla pozostawienia posłom czasu na rozpatrzenie się w świeżo rozdanych sprawozdaniach komisyjnych. Marszałek oznacza następne posiedzenie na niedzielę d. 23 października o godzinie 12 w południe.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 10 po południu.

*XXVIII. Posiedzenie z d. 23 października.*

Posiedzenie razpoczęło się o godz. 12 min. 40 odczytaniem treści dwóch petycyj. Poseł Gross interpeluje Wydział krałowy w sprawie zapisu ś. p. Maksymiliana Siemianowskiego, który cały swój majątek, około 80.000 przeznaczył na cele publiczne. Trzy lata upłynęło od śmierci testatora a zapis ten dotychczas nie został wprowadzony w życie, zapisodawca zaś spoczywa w grobie ubogich chowanych kosztem stowarzyszenia św. Józefa z Arymatei, godziłoby się zaś, aby na grobie jego postawić odpowiedni nagrobek.

Poseł Pietruski odpowiada, że interpelacya powinna była być zwróconą do rządu, ponieważ rząd trudni się uregulowaniem takich fundacyj i dopóki ich nie ureguluje, Wydział krajowy zajmować się tem nie może. Wydział udawał się do rządu i ponownie przypomina tę regulacyę, która jednak dotąd nie nastąpiła. Co do postawienia pomnika grobowego ś. p. Siemianowskiemu, będzie to mogło być dokonanem dopiero z funduszów zapisowych. Komisarz rządowy odpowiada na interpelacyę p. ks. Jasienieckiego i towarzyszów w przedmiocie rewizyj i konfiskat broszur ruskich. Z 12 faktów podanych przez interpelantów rząd tylko o 9 ma wiadomość.

Z odpowiedzi p. komisarza widać, że rewizye i konfiskaty, będące przedmiotem interpelacyi, nie były przez organa rządowe przedsięwzięte wobec pism ruskich jako takich, ale dla ich osnowy zakazanej rozporządzeniem sądowem a w szczególności co do broszury: *Posłannyk św. Władymira Wełykoho.*

Dalej p. komisarz odpowiada zaspokajająco na interpelacyę p. hr. Zamojskiego i towarzyszów w sprawie udzielenia koncesyi na kolej jarosławsko sokalską.

— Pierwszy punkt porządku dziennego stanowi ustne sprawozdanie komisyi budżetowej z przedłożeniem Wydziału krajowego o projekcie zaciągnięcia pożyczki. Sprawozdawcą jest p. Chrzanowski.

Komisya zgadza się w zupełności z przedłożeniem Wydziału krajowego, którego treść w sprawozdaniu z poprzedniego posiedzenia podaliśmy i wykazuje, że na tej operacyi fundusz krajowy zyska 30.000 złr., zaś w najgorszym razie, to jest gdyby uwolnienie od stempli i opłat skarbowych nie nastąpiło, 20.000 złr., nie licząc korzyści i dogodności, jaką przedstawia unifikacya długu krajowego.

Poseł hr. Krukowiecki zapytuje, czy pożyczka ma także służyć na opłatę długu zaciągniętego w Länderbanku?

Po odpowiedzi sprawozdawcy, że to jest wyjaśnione w sprawozdaniu Wydziału krajo-

wego, ustawę o pożyczce i rezolucyę do rządu uchwalono.

— Członkiem komisyi reklamacyjnej krakowskiej wybrany został 78 głosami p. Józef Michałowski,

— Poseł Jan hr. Stadnicki imieniem komisyi budżetowej zdaje sprawę o zwróconym komisyi wniosku, tyczącym się wymierzenia pięcioleci, emerytur, pensyj wdowich i dodatków na wychowanie dzieci dla urzędników i służby drogowej.

Komisya budżetowa uznała za stosowne, utrzymując swój wniosek co do treści, zmienić jedynie pewne wyrażenia, i przedkłada do przyjęcia uchwałę: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wymierzać pięciolecie i emerytury inżynierom i konduktorom dróg krajowych, oraz pensye wdowie dla wdów i dodatki na wychowanie dla sierót po inżynierach i konduktorach pozostałych, a to w równej mierze z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi“.

Poseł Wesołowski wnosi dodatek polecający Wydziałowi przedłożenie w roku przyszłym projektu stabilizacyi.

Poseł Zbrożek proponuje także dodatek podobnej treści, ale inaczej stylizowany.

Poseł Górajski wnosi dodatek wyrażający, że toż samo dobrodziejstwo zapewnia się urzędnikom biura melioracyjnego.

Po przemówieniu sprawozdawcy wniosek komisyi z dodatkiem p. Górajskiego przyjęto, inne upadły.

Poseł Małecki imieniem komisyi edukacyjnej zdaje sprawę w przedmiocie subwencyi dla wyznaniowej izraelickiej szkoły ludowej w Brodach.

Komisya wnosi:

1. Na utrzymanie izraelickiej szkoły wyznaniowej w Brodach przyzwala się z funduszu krajowego roczną stałą subwencyą w kwocie 6.000 złr. w. a. a to na czas jak długo rzeczona szkoła będzie zastepowała potrzebę pomnożenia publicznych szkół ludowych obecnie w mieście istniejących i jak długo będzie wypełniała warunki podane w deklaracyi gminy wyznaniowej izraelickiej w Brodach z dnia 19 czerwca 1881.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby czuwał nad ścisłem dopełnienieniem powyższych warunków.

Poseł Skałkowski wnosi dodanie do pierwszego z tych wniosków warunku, iż gmina wyznaniowa odstąpi od zastrzeżenia, że wykłady polskie zaprowadzone będą w szkole o tyle tylko, o ile przez to nauka języka niemieckiego nie poniesie najmniejszego uszczerbku, gdyż na mocy tego zastrzeżenia gmina mogłaby wcale wykładów polskich nie zaprowadzać.

Poseł hr. Krukowiecki jest wprost przeciwny wnioskowi dlatego, że szkoła brodzka jest chajdarem dla żydów, którzy chodzą w chałatach i którzy za to, że mają dostać 6.000 złr. subwencyi. W takiej szkole uczyć będą żydowskiego szwargotu, petycya gminy wyznaniowej brodzkiej jest arogancyą i cynizmem.

Poseł Zucker odpiera zarzuty p Krukowieckiego, poczem po wyjaśnieniu sprawozdawcy przyjęto wniosek komisyi wraz z dodatkiem p. Skałkowskiego.

Poseł Gorajski imieniem komisyi kultury krajowej zdaje sprawę z wniosku hr. Tyszkiewicza, w przedmiocie wolności dzielenia gruntów.

Komisya wnosi przekazanie tej sprawy Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z rządem i przedłożenia w tym przedmiocie sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej. Wniosek ten po dyskusyi przyjęto.

Z kolei p. Fruchtman imieniem komisyi prawniczej zdaje sprawę z wniosku p. Skałkowskiego względem zmiany postanowień § 3 ustawy krajowej z dnia 20 marca 1874 o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych.

Komisya zgadzając się z tym wnioskiem, przedstawia do uchwały ustawę, mocą której § 3 ustawy z dnia 20 marca 1874 o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych w dotychczasowem jego brzmieniu znosi się i odtąd ma opiewać: „Wykazy hipoteczne posiadłości tabularnych w obrębie jednego sądu kolegialnego jako realnej ich instancyi położonych, tworzą razem jednę księgę główną.

Przy zakładaniu ksiąg hipotecznych te posiadłości za tabularne uważać należy, które w myśl ordynacyi wyborczej dla Sejmu krajowego za dobra ziemskie tabularne poczytane być mogą.

Czy posiadłość uważaną być ma za tabularną, orzeka w razie wątpliwości po zasiągnięciu opinii Namiestnictwa i Wydziału krajowego, co do posiadłości w Galicyi i Lodomeryi położonych, sąd krajowy lwowski, co do posiadłości położonych w okręgu byłego wolnego miasta Krakowa, sąd krajowy krakowski.

Na żądanie strony interesowanej można za zezwoleniem namiestnictwa i Wydziału krajowego grunta do posiadłości tabularnej należące przenieść do ksiąg hipotecznych utrzymywanych dla posiadłości nietabularnych tej samej gminy katastralnej, w której owa posiadłość tabularna jest położoną.

Tak samo można na żądanie właściciela posiadłości tabularnej za zezwoleniem Namiestnictwa i Wydziału krajowego grunta nietabularne wcielić do posiadłości tabularnej i wpisać do księgi hipotecznej dla tej posiadłości tabularnej utrzymywanej, jeżeli grunta wcielić się mające nie są obciążone lub wierzyciele hipoteczni na to się zgadzają.

Wykazy hipoteczne posiadłości położonych w obrębie miasta, w którem sąd kolegialny, będący zarazem ich instancyą realną, ma swoją siedzibę, tworzą razem jedną księgę główną. Większe jednak gminy miejskie podzielone być mogą, dla łatwiejszego przeglądu, na dzielnice miejscowo odgraniczone, a w takim razie utworzoną będzie dla każdej dzielnicy osobna księga główna.

Wykazy hipoteczne wszystkich innych posiadłości w jednej gminie katastralnej położonych tworzą razem jedną główną księgę.

W razie potrzeby założone będą księgi dodatkowe dla każdej księgi głównej z osobna.

Ustawę tę bez dyskusyi uchwalono.

W dalszym ciągu na mocy wczorajszej uchwały p. Onyszkiewicz imieniem komisyi administracyjnej zdaje ustnie sprawę w przedmiocie uwolnienia korespodencyj rad powiatowych z gminami od portoryów pocztowych.

Komisya wnosi wezwanie do rządu, aby jeżeli nie może w drodze administracyjnej zarządzić takiego uwolnienia, wyjednał je w drodze ustawodawczej.

Wniosek ten bez dyskusyi przyjęto.

W końcu p. Jan Czajkowski imieniem komisyi administracyjnej złożył sprawozdanie w przedmiocie zmian w ustawie budowniczej dla 29 miast, uchwalonej na posiedzeniu Sejmu z d. 18 czerwca 1880 roku.

Ustawa ta nie została sankcyonowaną z powodu pewnych punktów które nie tyczą się jej treści zasadniczej, komisya zatem wnosi przyjęcie zmian odpowiednich dla umożebnienia sankcyi.

Komisarz rządowy oświadcza, że ustawa w obecnem brzmieniu nie zawiera żadnych postanowień, któreby stawały na przeszkodzie przedłożeniu jej do sankcyi, zaleca zatem jej przyjęcie.

Poseł Fruchtmann wnosi, żeby dla uniknięcia próżnej dyskusyi przyjąć całą ustawę *en bloc*.

Wniosek ten przyjęto i całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono, poczem o godz. 3 min. 40 po południu Marszałek zamknął posiedzenie.

*XXIX posiedzenie dnia 24 października.*

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10 min. 35.

Wniesiono jeszcze sześć petycyj. Liczba petycyj wniesionych wynosi 671.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Poseł hr. Golejewski imieniem specyalnej komisyi zdaje sprawę w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy konkurencyjnej.

Komisya zgodnie z przedłożeniami Wydziału krajowego wnosi ustawę konkurencyjną zmienioną w niektórych paragrafach pod względem formalnym, oraz rezolucyę upoważniającą Wydział krajowy do wniesienia na następującej sesyi projektu zmiany części merytorycznej tej ustawy, a mianowicie pierwszych 13 jej paragrafów.

Poseł Jan hr. Tarnowski uznaje pożyteczność niektórych zmian proponowanych przez komisyę, a na niektóre nie zgadza się i sądzi, że skoro Wydział krajowy ma być upoważniony do wniesienia w roku następnym zmian merytorycznych, to lepiej cały projekt odesłać do Wydziału z poleceniem, aby na następnej sesyi przedłożył projekt jednolity.

W głosowaniu utrzymał się wniosek p. hr. Tarnowskiego.

Ustawę o zniesieniu prawa propinacyi i zaprowadzeniu opłat konsumcyjnych i policyjnych w Samborze, wniesioną imieniem komisyi administracyjnej przez p. Madejskiego, na wniosek p. Sławińskiego przyjęto *en bloc* w drugiem i trzeciem czytaniu.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelacyę p. Kowalskiego i towarzyszów, oskarżającą Tytusa Budzynowskiego, dyrektora szkoły ćwiczeń przy seminaryum lwowskiem, o różne nadużycia i prześladowanie narodowości ruskiej. Odpowiedź przechodzi wszystkie przytoczone w interpelacyi fakta i wyjaśnia je, wykazując, że przez interpelantów mylnie lub w fałszywem świetle przedstawione zostały.

Dalej mowca odpowiada na interpelacyę p. Grossa w sprawie zarządzonego przez starostę w Pilźnie ściągania zaległych opłat propinacyjnych od właścicieli, którzy nie podali do wiadomości starosty nowych szynkarzy.

Bez dyskusyi uchwalono dalej wniesione przez posła Józefa Michałowskiego, imieniem komisyi kultury krajowej, przedłożenie z wnioskiem wyznaczenia 1500 złr. na dodatkowe potrzeby szkół dublańskich. Na potrzeby te upoważnia się nadto Wydział użyć reszty funduszów laboratoryum chemicznego w Dublanach i zaciągnąć na majętność dublańską pożyczkę hypoteczną w kwocie 11.600 złr.

Z kolei p. Abrahamowicz zdaje sprawę z wniosku pp. Romanowicza i Merunowicza w przedmiocie podniesienia przemysłu rękodzielniczego. Komisya wnosi odstąpienie wniosku Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania na następnej sysyi, oraz wyznaczenie wydziałowi krajowemu kredytu 5,000 złr. na cele przemysłu rękodzielniczego.

Poseł Romanowicz wnosi przesłanie tej sprawy Wydziałowi do załatwienia, a nie tylko do zbadania, a to ze względu na projektowaną w Radzie państwa zmianę ustawy przemysłowej. Nadto mowca obstaje za bezzwłocznem utworzeniem kuratoryi przemysłu rękodzielniczego i wnosi podwyższenie kwoty proponowanej przez komisyę z 5000 na 10.000 złr.

Wnioski komisyi przyjęto, poprawki p. Romanowicza upadły.

Poseł Stanisław hr. Tarnowski imieniem komisyi edukacyjnej zgodnie z wnioskiem p. Sawczyńskiego wnosi rezolucyę wzywającą rząd, aby ustanowił osobnych katechetów w każdem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie i Krakowie i przyznał im płace świeckich nauczycieli. — Przyjęto bez dyskusyi.

Poseł Onyszkiewicz imieniem komisyi administracyjnej zdaje sprawę z wniosku p. Władysława Wolańskiego w przedmiocie opustu podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych.

Komisya, zgadzając się z wnioskiem, przedstawia do uchwały rezolucyę wzywającą rząd, aby przyspieszył przyjście do skutku ustawy mającej unormować przyzwalanie upustu podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych w taki sposób, aby stosunek opustu do zniszczonej części plonu był w tej ustawie sprawiedliwiej niż dotychczas ustanowiony, oraz by przyznawanie i odpisywanie podatku załatwiane było z koniecznym pośpiechem.

Rezolucyę tę uchwalono bez rozpraw.

Poseł Wesołowski imieniem komisyi prawniczej zdaje sprawę z wniosku p. hr. Krukowieckiego w przedmiocie zmiany statutu banku włościańskiego.

Komisya wnosi wezwanie do rządu, aby aby statuta banku włościańskiego i innych instytucyj kredytowych w drodze właściwej poddał rewizyi, aby przynajmniej o tyle zostały zmienione, żeby nie stawały się przyczyną upadku dobrobytu ludności i nie miały przywileju dopuszczać się takiego postępowania, które ustawami przeciw nierzetelnemu postępowaniu przy udzielaniu kredytu przez prywatnych wierzycieli do odpowiedzialności karnej jest pociągane.

I ten wniosek bez dyskusyi przyjęto.

Tenże sprawozdawca zdaje sprawę z wniosku p. hr. Krukowieckiego w przedmiocie zbadania, o ile jest prawną pretensya banku włościańskiego do jego dłużników o procenta zwłoki od rat zalegających po wypowiedzeniu całego kapitału i rozpoczęcia dochodzenia sądowego.

Komisya jest zdania, że pretensye banku są oparte na prawnie zatwierdzonym statucie, prosi zatem Sejmu, ażeby przyjął do wiadomości jej sprawozdanie, które tę opinię wypowiada.

Poseł hr. Krukowiecki w gorącem przemówieniu przedstawia niemożebność przyjęcia tej propozycyi, która byłaby potępieniem przez Sejm sędziów, nie uznających podobnych pretensyj. Mowca wnosi, aby Sejm wyraził opinię, iż postępowanie banku włościańskiego w takich wypadkach jest niewłaściwe i niemoralne, a postępowanie tych sędziów, którzy takich pretensyj nie uznają, jest godnem wszelkiego uznania.

Marszałek oświadcza, że wniosku takiego nie może podać do poparcia, ponieważ Sejm nie jest powołanym do czynienia takich oświadczeń. Wniosek mowcy jednakże osiągnie swój cel, ponieważ władze dowiedzą się o nim, chociaż nie będzie przedmiotem dyskusyi.

Poseł hr. Krukowiecki oświadcza, że mu wystarcza to oświadczenie Marszałka i wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi.

Pomimo przemówienia sprawozdawcy za wnioskiem przejście do porządku dziennego uchwalono.

Następują sprawozdania petycyjne.

Poseł Lenartowicz zdaje sprawę z petycyi rady gminnej Buczacza o uwolnienie nowo wybudowanych domów od podatków krajowych, z wnioskiem przychylnym, poseł Stanisław hr. Tarnowski wnosi udzielenie szkołom w Przemyślu, Tarnowie i Jarosławiu po 500 zł. subwencyi jednorazowej w skutek petycyi oddziałów towarzystwa pedagogicznego p. Jan hr. Stadnicki wnosi udzielenie pożyczki bezprocentowej 4.500 zł. wydziałowi powiatowemu w Łańcucie na most na Wisłoku, wreszcie p. Smarzewski wnosi jednorazową subwencyę 400 zł. na pogorzelców gminy Żernisk.

Wszystkie te wnioski komisyjne bez dyskusyi przyjęto, poczem Marszałek przerwał posiedzenie na pół godziny dla zestawienia sumarycznego budżetu.

Po przerwie generalny sprawozdawca budżetu poseł Smarzewski oznajmia, że ogół wydatków po raz pierwszy przekroczył sumę trzech milionów. Pozycye pojedyńcze podaliśmy w liście Nr. 57.

Z powodu wyczerpania wszystkich przedmiotów opracowanych przez komisyę, Marszałek oświadcza, że przystępuje do zamknięcia sesyi sejmowej.

Mowę P. Marszałka zamykającą posiedzenie Sejmu i przemówienie księdza bisk. Dunajewskiego oraz ostatnie słowo Marszałka podaliśmy już w numerze 55.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 25 po południu.

## Sprawy miejskie.

Na posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem pod przewodnictwem Prezydenta Dra Weigla dnia 27 b. m. załatwiono następujące sprawy:

— Referendarz Magistratu Umiński, jako sprawozdawca sekcyi ekonomicznej wniósł, aby „nabyć od Samuela Pinkusa Künstlera, właściciela gruntu po zburzonym domu l. 310 dz. VIII, tenże grunt, obejmujący przestrzeni 151 m. kwadrat. ($42^{0}$ □) a pochodzący z parcel budowlanych 896, po cenie 5 złr. za 3.569 m. kwadr. ($1^{0}$ □). Do podpisania kontraktu upoważnić Prezydenta miasta oraz radców miejskich Rzewuskiego i Pszorna“. Wniosek ten uchwalono.

— R. m. Dr. Zatorski jako sprawozdawca sekcyi IVtej, wnosi imieniem tej sekcyi:

„1. Rada miasta uznaje potrzebę założenia w Krakowie szkoły handlowej o dwóch oddziałach, niższym i wyższym według planów przez Dra And. Baranieckiego ułożonych.

W razie niemożności założenia na teraz całej szkoły handlowej, Rada miejska wyraża konieczną potrzebę, aby przynajmniej oddział niższy tej szkoły w jak najkrótszym czasie mógł być otwarty.

2. Rada miasta upoważnia p. Prezydenta do wniesienia: a) petycyi do Wys. Sejmu o stałą subwencyę dla tej szkoły; b) prośby do W. Rządu o wyznaczenie z funduszów państwa stosownego stałego zasiłku dla tej szkoły.

3. Rada miejska na przypadek utworzenia tej szkoły przyjmuje na koszt miasta: jej umieszczenie, opał światło i stróża.

Decyzya, czy i wiele jeszcze oprócz tego miasto miałoby się przyczyniać do utrzymania szkoły stałym zasiłkiem pieniężnym, pozostawia się w zawieszeniu aż do chwili, w której będzie wiadomem, jakiemi zasiłkami rząd i kraj w pomoc przyjść zamierza tej instytucyi“.

Wniosek ten znalazł ogólne poparcie i został też w całem brzmieniu przyjęty.

— Sprawozdanie o szynkach za drugie półrocze 1880 roku złożone przez adjunkta magistratu p. Piotrowskiego przyjęła Rada do wiadomości. Ogółem było 322 konsensów tj. o jeden mniej niż w pierwszem półroczu; opłaty od tych konsensów przyniosły ogółem 9.410 złr. 25 c.

— R. m. Zaremba przedstawił wniosek sekcyi uporządkowania miasta tej osnowy: „Rada miasta uznając znakomite zasługi p. Moraczewskiego dotychczasowego dyrektora budownictwa miejskiego, przyznaje mu gratyfikacyę 3000 złr. równającą się rocznej płacy. Seucya skarbowa obmyśli fundusz, z którego powyższa gratyfikacya wypłaconą być ma“.

Nad wnioskiem tym Rada przeszła do porządku dziennego, uchwaliła natomiast 39 głosami na 40 obecnych: „Rada miasta Krakowa uznając rzetelne zasługi dla miasta położone i gorliwą pracę p. Moraczewskiego, byłego dyrektora budownictwa miejskiego, wyraża mu na pełnem swem posiedzeniu swoje szczere uznanie“.

— Poczem przyjęła Rada przedłożony przez dyrektora budownictwa p. Niedziałkowskiego wniosek sekcyi I, tyczący się zezwolenia na budowę szluzy kanałowej z realności Nr 107 dz. VIII, tudzież przyjęła do wiadomości uchwałę sekcyi I, w sprawie wykonania robót przedzimowych w roku bieżącym w szkołach miejskich.

— Wreszcie R. m. Dr. Zoll imieniem komitetu, który się trudnił ugoszczeniem w Krakowie tegorocznego zjazdu pedagogicznego, prosił o przyjęcie przekroczenia o 1351 złr. po nad wyznaczoną na ten cel kwotę, co Rada jednomyślnie przyjęła, upraszając Prezydenta na wniosek R. m. Trauczyńskiego, aky imieniem Rady podziękował Komitetowi za gorliwe zajęcie się sprawą ugoszczenia w Krakowie tegorocznego zjazdu pedagogów.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

**Spis ludności** z 31 grudnia 1880 r. w porównaniu z poprzednim z 31 grudnia 1869, przedstawia następujące cyfry ilości i wzrostu ludności żydowskiej w poszczególnych krajach Przedlitawii:

| | w roku 1869 | w r. 1880. |
|---|---|---|
| Dolna Austrya (Wiedeń) | 52,350 | 95,040 |
| Górna Austrya | 724 | 1,056 |
| Salcburg | 47 | 115 |
| Styrya | 778 | 1,727 |
| Karyntya | 80 | 114 |
| Kraina | 51 | 96 |
| Tryest z okr. | 4,631 | 4,640 |
| Gorycya i Gradyska | 279 | 319 |
| Istrya | 29 | 171 |
| Tyrol | 112 | 360 |
| Vorarlberg | 246 | 182 |

| | | |
|---|---|---|
| Czechy | 89,933 | 93,641 |
| Morawa | 42,899 | 44,175 |
| Szlązk | 6,142 | 8,580 |
| Galicya | 575,918 | 687,592 |
| Bukowina | 47,772 | 67,418 |
| Dalmacya | 279 | 279 |
| Razem | 822,220 | 1,005,505 |

**Nasze biedy i potrzeby.** Pod takim tytułem świeżo wydaną broszurę nadesłano nam ze Lwowa. Treść, jak widzimy, wysnuta z tematu, niestety, niewyczerpanego. Biedy, potrzeby — są to smutne słowa, które jak gdyby otrzymały przywilej służenia do charakterystyki naszych stosunków. Tak się też niemi posłużył nieznany autor, podobnie jak wielu przed nim i może wielu jeszcze po nim. Łzy, żale, narzekania, są czasem tylko rzeczą smutną, częściej wstrętną. Wstrętną są mianowicie wtedy, kiedy płyną z jałowości woli, kiedy zastępują miejsce dobrowolnie zaniedbanego czynu. W takich warunkach nie trzeba mieć dla nich litości nawet; należy je piętnować jako oznakę gnuśnego zbutwienią. Człowiek silny i zdrowy organizm zbiorowy, nie znają podobnych żalów. Ich zajęciem jest praca, a nie skargi. Jeżeli widzą złe i mówią o niem, to po to tylko, aby je natychmiast przez energiczną działalność wytępić i usunąć. Jeżeli czegoś na razie zrobić nie mogą, pracują na innem przystępnem polu, czekając aż się sposobna nadarzy chwila. Gdy ta nadejdzie, nie prześpią, ale spełnią uczciwie obowiązek sumienia i godności, gdyż jak dla jednostki, tak dla społeczeństwa jest obowiązkiem sumienia i godności pracą zapewnić sobie dobrobyt. — W chorem społeczeństwie słabość ukryć się nie może. Znajdą się tam zawsze ludzie, którzy usterków nie przestaną wytykać palcem; gdy jednak nikt się nie zajmie poprawą, te głosy już przez to samo będą dźwięczały tak smutno, jak dzwon pogrzebowy. U nas przez długi czas było tak właśnie, a nie inaczej. Ale trwa to już zbyt długo, i czas już wziąść się do czynu. My, obnażając rany, spełniamy swój obowiązek, reszta należy do społeczeństwa, które przeciągły krzyk grozy w końcu na poły obudził.

Taką rolę społecznego sumienia wziął na siebie właśnie autor broszury. Z umiarkowaniem i powagą usiłuje wykazać w niej niektóre z plag nas trapiących, a nie przestając na skargach, podaje obok środki poprawy złego. A plag wylicza niemało. Antagonizmy stanowe i brak jedności społecznej, zły ustrój gminy, nienaturalnie na dwie połowy rozdartej, prestacye drogowe, i dodatki szkołom niesłusznie między ludność dzielone, wreszcie wady moralne tak ludu, jak szlachty, niepomnej na doświadczenia przeszłości, starych wad pełnej, o nabycie zalet nowych niedbałej, wszystko to mniej lub więcej zachmurza jasny blask horyzontów naszych społecznych. Za najpilniejsze na przyszłość potrzeby uznaje autor zjednoczenie gminy z obszarem dworskim, podniesienie moralności własnej i ludu naszego, któremu często w istocie brak nawet narodowego poczucia. Choć niezawsze zgodni z autorem, w tym względzie zupełnie zdanie jego dzielimy. Królestwo Polskie niech będzie żywym słuszności jego dowodem. Tam dwór jest częścią gminy; tam energiczną podjęto pracę około umoralnienia i oświaty ludu. Piszą się tam dla niego wyborne książki, wydają wzorowe czasopisma, które i wiedzę mu niosą, i od skażenia bronią, i ducha narodowego krzepią. Tam też istnieją „Gospody Chrześciańskie,“ mające z czasem stanąć na miejscu zgniliznę szerzących szynków, a dziś śmiało z nimi walczące. W gospodach sprzedają herbatę, kawę, chleb i bułki; jest tam gazeta ludowa, są książki, które lud wypożycza. — Ziemianie bogaci, nie szukając przewagi i panowania nad chłopem, rozumem swoim i doświadczoną radą oddziaływają często na ludność, chętnie słuchającą, bo pozbawioną podejrzeń i nienawiści. Niedługi też czas upłynie, a błogie tej pracy skutki będą źródłem największej chluby tego społeczeństwa i nieobliczone przyniosą plony. Naśladujmyż w tym względzie brać naszą zakordonową, która pomimo ucisku nie traci wiary w przyszłość, ani we własne swe siły. — Niestety, myśmy ją już dawno winni byli wyprzedzić nawet, bo my na rękach nie mamy kajdan tak ciężkich. Gdy wszakże się to nie stało, ich praca niech nam będzie przykładem, a wtedy i siły nam wrócą, i będziemy jak oni — w niewoli swej dumni, spokojni i pewni lepszej przyszłości.

Broszura czyta się z zajęciem i odkrywa w autorze umysł jasny i jaknajlepsze intencye i chęci.

## Przegląd polityczny.

Na czele dziennika podajemy dzisiaj XV i ostatni List sejmowy, rzucający ogólne światło na nasze stronnictwa w kraju i ich działalność w czasie obecnej sesyi sejmowej oraz widoki na przyszłość.

Do załatwionych już w Sejmie lub w zawieszeniu jeszcze pozostawionych spraw krajowych wracać jeszcze będziemy od czasu do czasu, bo jeżeli sejm przemknął się li tylko jak zorza na ciemnym horyzoncie naszego życia politycznego i ekonomicznego w kraju, to jednak oświecił dużo spraw, którym trzeba się przypatrzeć, poznać je i radzić nad niemi w kółkach i zebraniach, aby opinia w sprawach naszych wyrabiała się coraz silniej, dodatniej i praktyczniej.

---

Zjazd króla demokraty z cesarzem i królem Austro-Węgier, któremu poświęciliśmy kilka uwag w czwartkowym artykule wstępnym, zajmuje całą prasę europejską. Centralistom wiedeńskim nie przypadł snać ten zjazd do gustu, bo organ ich *Freie Presse* i plenerowska *Wien. Allg. Ztg.* poświęcają zjazdowi tylko fejletony. Co jednak smutne, że *Tribüne* wiedeńska, naśladując widocznie niechęć pism centralistycznych, poświęca odwiedzinom króla włoskiego artykuł, w którym wyraża zdanie, że przymierze z Rosyą byłoby dla Austryi bardziej pożądanem, aniżeli z Włochami. Jeżeli zapatrywanie to jest wyrazem opinii autonomistów czeskich, które pismo to zdaje się reprezentować, to w takim razie — pisze *Dziennik Polski* — objaw ten nie potrafi bynajmniej wpłynąć na umocnienie przyjaźni Polaków z Czechami. W każdym razie głos ten jest dla nas cenną wskazówką dążności Czechów, wypowiedzianych zresztą niedawno w jednym z wybitniejszych organów czeskich w Pradze“.

Z szczerem zadowoleniem zapisujemy to oświadczenie *Dziennika Polskiego*, bo podziela ono tę opinię, jaką niedawno w tym kierunku objawiliśmy, a co nam wówczas wzięto za złe w innym dzienniku. Zapisujemy tu także, że *Dziennik Polski* zapatruje się w sobotnim numerze w artykule naczelnym na zjazd wiedeński mniej więcej tak samo, jak my w numerze czwartkowym.

*Gazeta Narodowa* zaś zapisując opinie rozmaitych dzienników o zjeździe, demaskuje należycie centralistów, rozbierając ich mniemane fejletony.

---

„*Egyetértes*“ zamieszcza z powodu obecnego zjazdu monarchów, ważny artykuł deputowanego Sembery o polityce zagranicznej monarchii.

Uważa on, że teraz jest chwila, w której ułożą się podstawy do przyszłej akcyi międzynarodowej i wskutek tego z punktu interesów Węgier powiada:

„Nas, którzyśmy zawsze we wszystkich kombinacyach zewnętrznych, w naszych artykułach i gdzie tylko miejsce było po temu, domagali się odbudowania Polski, nas napełniłoby radością, jeśli nie pełnem zadowolnieniem, ustanowienie chociażby najmniejszej Polski, jakkolwiek uważaliśmy to za sprzeczne z europejską wolnością, za sprzeczne z polskim geniuszem, gdyby ją oddano pod protektorat Rosyi. Wyjaśniliśmy już dostatecznie co do tego życzenia nasze, aby król węgierski stał się oswobodzicielem Polski, i aby wtedy naród polski obrał go za swego króla, podnosząc także, że wskutek spadkobierstwa przodków królewskich saskich i wskutek rycerskości własnej byłby gotów tronu polskiego. Lecz Polska mająca się odbudować powinna być zdolną do życia sama w sobie. Polska mająca się odbudować musi się zaś składać przynajmniej z całej Galicyi i z całej Kongresowej Polski, aby była zdolną do życia.

„Państwo węgierskie nie może pozwolić, ażeby przez ruteńską Galicyę przyszło w bezpośrednie sąsiedztwo z Rosyą, a za to, aby kompesatą dla niego był Wschód zaburzony.

„Myśmy w interesie węgierskiego państwa, a dla przyszłości węgierskiego narodu żywili zawsze polityczne żądanie, aby naszem powołaniem uczynić odbudowanie Polski i odrodzenie tureckiego państwa przez konstytucyjną konfederacyę.“

Następuje rozwinięcie idei, jak dziś po złamaniu tureckiego narodu w Europie można tę drugą ideę przeprowadzić, zostawiając w ręku tureckim Konstantynopol. Wykazuje, że Albania i Macedonia nie mogą być rządzone narodowo pod austryjackimi arcyksiążętami i nie być nieprzyjaźnie usposobionemi dla monarchii, skoro ekonomicznie, handlowo i wojskowo interesa monarchii solidarne będą z ich interesami. „Teraz na progu trzeciej krytycznej epoki, powiada p. Sembery, niech węgierscy doradzcy raz już okażą, że pragną, że umieją działać w interesie narodu.“ Po rozpatrzeniu zaś stosunku takiej polityki do polityki Niemiec i Włoch, autor uważa uzasadnionemi dążenia o takich rozległych widokach i kończy: „Wojna wschodnia zastała nas nieprzygotowanymi politycznie. Dziś pora to naprawić. Przymierze z wolnemi państwami najlepszą gwarancyą przyszłości.“

---

Austryackie delegacye otwarte już zostłay, jak nam doniósł telegram umieszczony w poprzednim numerze, dnia 27 b. m. o godz. 1½ w południe; wiceprezydentem obrany hr. Hohenwart.

Tegoż dnia o godz. 5 wieczorem rozpoczęła posiedzenie delegacya węgierska, pod przewodnictwem najstarszego wiekiem hr. Bauffy. Prezydentem obrany kardynał Haynald, zastępcą Ludwik Tisza. Haynald podniósł zasługi Haymerlego i wniósł, aby wzmiankę tę uwiecznić w protokole, a w końcu prosząc o błogosławieństwo Boże dla Cesarza, oświadczył, że posiedzenie delegacyj jest otwarte. Szlavy wręczył przedłożenie rządu i zapowiedział, że Cesarz przyjmie delegacyę w sobotę o 12, godzinie. — Nastąpiły wybory do komisyi.

---

Rezultat wyborów w Niemczech dotąd niewiadomy jeszcze. Telegramy doniosły tylko, że w Wrocławiu, Dreznie, Monachium, Magdeburgu, Chemnitz, Norymberdze, Frankfurcie nad Menem, Hanowerze i Erfurcie potrzebne będą ściślejsze wybory; w Kolonii, Bambergu, w drugim okręgu Monachium, Akwisgranie, w Crefeld i Monasterze wybrano klerykalnych, w Gdańsku i Szczecinie secesyonistów, w Królewcu i Lubece postępowców, w Bremie i Saarbrücken narodowo-liberalnych, zaś w Strasburgu członków stronnictwa protestu. W Norymberdze w wyborze uzupełniającym kandydat postępowy Guentler otrzymał 8.241 głosów, a socyalista Grillenberg 9.396. W Berlinie wybrano czterech postępowców: Loewego, Virchowa, Richtera i Sauckena, potrzebne zaś będą dwa ściślejsze wybory pomiędzy postępowcami i socyalnymi demokratami.

## Rolnictwo, handel i przemysł.

### Sprawozdanie targowe.

*Kraków dnia 28 października.*

Cena w Ameryce i za granicą ciągle spadają, co jednak mało wpływa na nasz targ, przeciwnie ceny z powodu zbyt małych dowozów dla ciągłej słoty podniosły się w niektórych gatunkach zboża.

Ceny były następujące:

Za 100 kilogramów netto, bez worków loco Kraków.

| | | | Złr. | ct. | | Złr. | ct. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| **Pszenica** biała . . | nowa | od | 11 | 50 | do | 12 | 40 |
| żółta | nowa | „ | 11 | 50 | „ | 12 | 25 |
| czerw. | nowa | „ | 11 | 50 | „ | 12 | 30 |
| **Żyto** . . . . . . . . | | „ | 8 | 50 | „ | 9 | 20 |
| **Jęczmień**: lep. gat. | | „ | 8 | 50 | „ | 9 | — |
| gorszy . | | „ | 7 | 75 | „ | 8 | — |
| **Owies** . . . . . . . | | „ | 6 | 75 | „ | 7 | — |
| **Groch**: wrzący . . | | „ | 8 | 50 | „ | 10 | — |
| pastewny . | | „ | — | — | „ | — | — |
| **Fasola**: biała . . . | | „ | — | — | „ | — | — |
| pstra . . . | | „ | — | — | „ | — | — |
| **Tatarka** . . . . . . | | „ | 7 | 75 | „ | 8 | 50 |
| **Kukurudza** . . . . | | „ | 7 | 25 | „ | 8 | — |
| **Cinquantin** . . . . | | „ | 8 | — | „ | 8 | 25 |
| **Nasiona olejne**: | | | | | | | |
| rzepak zimowy . | | „ | 12 | 75 | „ | 13 | 25 |
| **Koniczyna**: czerw. | | „ | — | — | „ | — | — |
| biała . | | „ | — | — | „ | — | — |

**Rubel 126 00. Marka 57.25.**

## KRONIKA

Kraków 29 października.

**Następny numer Gazety** wyjdzie w poniedziałek, z powodu że we wtorek święto.

**Wczoraj** odbyło się posiedzenie wybranego na zebraniu dnia 26 b. m. komitetu przedwyborczego, na którem p. Dr. Weigel wybrany został przewodniczącym. Komitet uchwalił wezwać kandydatów, lub tych, którzyby kandydatów stawiali, aby się do środy południa u przewodniczącego komitetu zgłosili; poczem komitet uchwali we środę wieczór, kogo wezwie na zgromadzenie przedwyborcze, aby się wyborcom przedstawił, następnie zaś postawi komitet kandydatów wedle liczby uzyskanych na tem zgromadzeniu głosów. —

Dr. Zatorski postawił na tem posiedzeniu kandydaturę p. Dra Warschauera, zaś prof. Kasparek postawił kandydaturę p. Dr. Kańskiego, wreszcie ks. Midowicz postawił kandydaturę p. Stanisława Michałowskiego, syna Piotra. — Komitet przyjął te kandydatury — na wniosek p. Dra Zolla — do tymczasowej wiadomości.

**Przypominamy,** że w poniedziałek odbędzie się wybór uzupełniający do Rady miejskiej z I. koła.

W komitecie przedwyborczym odbyło się wczoraj głosowanie, na którem p. Gwiazdomorski były radca miejski otrzymał 10 głosów, zaś prof. Uniw. p. Dr. Kasparek otrzymał 9 głosów.

**Dzisiaj** odbyła się w Sądzie krajowym karnym rozprawa przeciw pp. Janowi Schmiedhausenowi, Adamowi Dąbrowskiemu i Józefowi Bandurze o należenie do tajnych stowarzyszeń. Na wniosek zastępcy prokuratora p. Chitrego odbyła się rozprawa tajnie. Przewodniczył p. prezydent Kawecki; obwinionych bronił p. Dr. Rosenblatt. Po kilkugodzinnej rozprawie uznał Sąd winnymi pierwszych dwóch i zasądził p. Schmiedhausena na 1 miesiąc, Adama Dąbrowskiego na 6 tygodni więzienia, zaś Józefa Bandurę uwolnił. Oskarżeni prosili o 3 dni zwłoki do odwołania się.

**Dwaj bracia samobójcy.** W Kętach żyło trzech braci Janowskich, sukienników. Wszyscy trzej mieli się bardzo dobrze i żyli w najlepszej zgodzie, mieszkając wspólnie w jednym domu. Byli jednak starymi kawalerami par excellence, a więc gderami, a nawet bzikami. Niedawno, na przykład, wystawili sobie sami nowy dom, nieużywając ani budowniczego, ani cieśli, ani też murarza, lub choćby robotnika, bo niktby im nie dogodził, ba, nawet cegłę potrzebną ulepili sami z gliny i wypalili.

Tragiczny wypadek rozerwał tę trójkę kawalerską. Przed kilkunastu dniami jeden z nich, przyszedłszy wieczorem o godzinie dziewiątej do domu, zastał drugiego brata wiszącego w mieszkaniu u sufitu. Niechciał się widocznie sprzeciwiać jego woli, i dlatego, zamiast odciąć nieszczęśliwego, położył się spać. Rano wstaje i widzi znów wiszącego,— ale pilniej mu było pójść jeszcze do krów, by im dać jeść, bo sami owi trzej bracia, nietrzymając sług, spełniali wszystkie gospodarskie zajęcia. Po siano dla krów trzeba było iść na strych domu; przyszedłszy tam ów brat zastaje i drugiego swojego towarzysza, wiszącego na belce strychowej. Tego mu już było za wiele. Zaniechawszy dalszej obsługi krów udał się do urzędu gminnego, a ten stwierdził już tylko śmierć dwóch braci Janowskich; sędzia zaś śledczy niemałe ma zadanie dojść, kto ich powiesił. Wieszać ich niemiał nikt nawet powodu. Mieli oni jednak tegoż dnia wielkie zmartwienie, bo bydło sąsiada zrobiło im szkodę, a to może wystarczyło na krok rozpaczliwy u takich samotników i bzików. Ów na strychu nie mógł się jednak sam powiesić, bo trzeba było wyleść wysoko na belki, a on był chory, nogi mu już wcale nie dopisywały do takiej gimnastyki; widocznie więc ów drugi brat oddał mu ostatnią usługę, a potém wyświadczył ją sobie, zeszedłszy na dół. Sznureczków użył nowiutkich jednako związanych i zaczepionych tu i tam, co niemały sprawia domysł na samobójstwo poprzedzone morderstwem na żądanie pierwszej ofiary. W każdym razie tylko dzielny psychiatra mógłby ostatecznie roztrzygnąć tę tragiczną zagadkę trójki starych kawalerów.

**Wiec robotników.** Kilka miesięcy temu odbyło się w ujeżdżalni p. Boznańskiego zgromadzenie robotników, na którem uchwalono zwołanie ogólnego wiecu robotników z całej Galicyi. Wiec ten miał się odbyć w niedzielę d. 30 b. m., został jednak przez c. k. policyę zakazany. Komitet urządzający wiec, wniósł rekurs do Namiestnictwa, — prawdopodobnie bezskuteczny. („Gaz. Narod.“)

**„Głos Stanisławowski“** donosi, iż p. Szwabowicz, który po raz wtóry powtarzał w Stanisławowie swój odczyt „O szewstwie,“ czyni starania o zaprowadzenie tam szkoły niedzielnej dla młodzieży rzemieślniczej, gdzieby prócz wiadomości specyalnie zawodowych udzielane były także rysunki, nauka rachunkowości i stylistyki, język niemiecki i francuski. — Projektowi temu przyklaskujemy z całego serca.

**Warszawski** urząd pocztowy spalił w tych dniach przeszło 15.000 listów, które już to dla braku właściwego adresu, już też że nieopatrzone zostały stosowną marką, nie mogły być wręczone adresatom. Jeżeli weźmiemy na uwagę, iż wspomniane 15.000 listów pochodzi tylko z dziesięciu miesięcy, — łatwo sobie wytłumaczymy wszelkie owe żale i skargi na niesumienność urzędów pocztowych.

**Jeszcze jeden.** W pobliżu miasta Lublina, w król. polskiem, mieszka powszechnie znany w tamtejszej okolicy major I., który wraz z Napoleonem przeszedł kraj cały, towarzysząc mu nawet na Elbę! Dzielny ten starzec — ozdobiony krzyżem legii honorowej — dziś jeszcze, nietylko że jest czerstwy, ale cieszy się tak wybornem zdrowiem i ogniem, iż niejeden młody może mu śmiało pozazdrościć. Takich to ludzi stwarzała epoka bohatera z pod Jena i Marengo!..

**Oryginalna propozycya.** Pewien amerykański lekarz ze Stanu Illinos, wielki czciciel zamordowanego prezydenta Garfielda, jak i medycyny, proponuje ukarać zabójcę jego Guiteau w sposób korzystny dla ludzi i nauki. Podług niego, należy strzelić w zabójcę w to samo miejsce, w które on ugodził prezydenta; następnie oddać go lekarzom, aby zrobili na nim operacyą, wyjęli mu kulę i użyli wszelkich środków dla wyleczenia go. Jeśli im się to nie uda, to przynajmniej Guiteau odczuje cały szereg cierpień, jakie z łaski jego poniósł Garfield. Jeśli zaś wyleczy się z rany — to go się powiesi... Strzelać do zabójcy powinien naturalnie specyalista, i to z rewolweru, którym tenże strzelał do prezydenta. Również i kaliber kuli powinien być tenże sam. Ciało mordercy bezwarunkowo powinno być wymierzone i we właściwem miejscu posiadać narysowane centrum wielkości kuli. Nakoniec trupa jego trzeba spreparować dla narodowego muzeum anatomii.

Tak obywatele — konkluduje nareszcie wnioskodawca — trzeba z tego zabójcy skorzystać dla nauki, a również i ukarać go. Zwykłe powieszenie nie będzie dlań karą, lecz łaską.

**Kiedy** 14 kwietnia 1865 Wilkes Booth zamordował w teatrze prezydenta Lincolna, do kilku tygodni był śmiercią ukarany. Obecnie jeszcze 6 lipca strzelił Guiteau do prezydenta Garfielda i spowodował jego zgon, a przecież dotychczas nie słychać, aby był ukarany. Jak to rozumieć?

**Dzienniki** francuskie donoszą, iż któryś z hr. Branickich zapisał na ubogich paryzkich 200,000 franków! Bodaj to wspierać obcych!...

**Jenerał Uhrich,** komendant oblężonego w r. 1871 przez Prusaków Strasburga, umarł.

**Znajomość historyi.** Nieraz to już Moskale popisywali się ze znajomością historyi naszej. Teraz przyszła kolej na petersburski *Herold*. Donosi on, iż Jan Matejko wykończył nowy obraz, w którym przedstawił typy z czasów króla Zygmunta i Augusta Mocnego! Pokazuje się więc, że Polacy żyli dawniej bardzo długo

skoro ludzie z tak odległych od siebie czasów są dla siebie współczesnymi. Słyszał coś zapewne *Herold* o „Rzeczypospolitej babińskiej“, i ztąd, ta iście babińska, wielce humorystyczna wiadomość.

### Repertoar tygodniowy

*Niedziela 30 Paźdz.* „Kościuszko pod Racławicami“ po raz trzydziesty szósty.

*Wtorek 1go Listopada.* „Dwie Sieroty“ dramat w 5 aktach, z francuskiego, przekład Podwyszyńskiego.

*Czwartek 3go Listopada.* „Karmozyna“ kom. w 3 aktach po raz drugi.

*Sobota 5go Listopada.* „Biedni“ obraz z życia warszawskiego, w 5iu aktach L. Świderskiego, — po raz pierwszy.

## Telegramy „Gazety Krakowskiej“

**Wiedeń** 28 października. Wczoraj wieczorem nastąpił przyjazd króla i królowej włoskiej. Dworzec południowej kolei uroczyście był udekorowany i oświetlony światłem elektrycznem *a giorno*. O godzinie 6 ustawiła się honorowa kompania 34 pułku ze sztandarem i z muzyką. Równocześnie przybyli komenderujący Filipowicz, dywizyoner Jowanowicz, namiestnik Possinger, burmistrz Newald i prezydent policyi. Obecny także personal ambasady włoskiej. Następnie przybyli cesarzewicz Rudolf, arcyksiążęta Karol Ludwik, Ludwik, Wilhelm, Albrecht, Jan Salvator i Eugeniusz. — Cesarz ozdobiony wstęgą orderu Anuncyaty i w mundurze marszałka przybył przed pół do 8. Publiczność powitała cesarza, muzyka zagrała hymn austryacki; cesarz zrobił przegląd kompanii honorowej. O 7 i pół zajechał pociąg dworski, kompania honorowa prezentowała broń, muzyka zaintonowała hymn włoski.

Król Humbert wysiadł pierwzzy z wagonu. Monarchowie uściskali się kilkakrotnie i ucałowali. Cesarz podał królowej rękę przy wysiadaniu i pocałował ją w rękę, a król postąpił ku cesarzewiczowi, którego uściskał i ucałował. Powitanie w ogóle było serdeczne. Cesarzewicz i arcyksiążęta powitali królowę ucałowaniem w rękę. Po krótkiej rozmowie, król przedstawił ministra prezydenta Depretisa i ministra spraw zewnętrznych Manciniego, poczem po prawicy cesarza, wśród obu adjutantów szedł dalej, a za nim postępowali arcyksiążęta i kompania honorowa, podczas gdy hrabina Robilant czyniła honory królowej. Następnie król przyjął przedstawienie komenderującego, namiestnika i dyrektora policyi, którym podał rękę i uczcił kilku zapytaniami. Król ubrany był w mundur jenerała wloskiego i miał pierś ozdobioną wielkim krzyżem orderu Szczepana, królowa zaś ubrana była w suknię oliwkową, mufkę spiętą złotym łańcuchem i na poły zamknięty kapelusik aksamitny. Opuszczając dworzec prowadził cesarz królową pod rękę, cesarzewicz postępował po lewicy króla, a dalej szli arcyksiążęta, Depretis, Mancini, ambasadorowie, Wimpffen, hrabia i hrabina Robillant.— W pierwszym powozie jechał cesarz z królową, w drugim król z cesarzewiczem; ludność wznosiła przez całą drogę okrzyki na cześć obu monarchów. W wielkiej sali przyjęcia w burgu zebrali się wszyscy ministrowie i najwyżsi dygnitarze dworscy, kapitanowie gwardyi, ministrowie węgierscy Szapary i Orczy; o godzinie 7 i pół pojawiła się cesarzowa i Stefania, księżna Gizela, arcyksiężna Marya.

Wielki ochmistrz Hohenlohe, mistrz ceremonii br. Hunyady przyjęli dostojnych gości i szli przodem prowadząc ich do wielkich apartamentów, gdzie przywitały ich serdecznie cesarzowa, Stefania, Gizela i arcyksiężne, poczem nastąpiła prezentaaya orszaków. Następnie udali się wszyscy do apartamentów, gdzie się odbyła kolacya.

**Wiedeń** 29 października. Wczoraj w południe odbył się, na uczczenie króla włoskiego, wspaniały przegląd wojsk na Schmelzu. W paradzie tej brało udział 15 batalionów piechoty, 18 szwadronów kawaleryi, 96 dział i kilkanaście furgonów; dowodził wojskiem jenerał Filipowicz. — Król i królowa włoscy, Cesarz i arcyksiążęta, tudzież wszyscy dostojnicy wojskowi tutejsi i obcy byli obecni. Po przeglądzie nastąpiła defilada.

Po południu tegoż dnia przyjmowali królestwo wizyty i oddawali je u dworu; ministrowie austryaccy i węgierscy przedstawili się królowi.— Hr. Andrassy bawi tutaj, jego powrót do teki ministra spraw zagranicznych prawdopodobny; ministrowie włoscy odbywają konferencye z kierownikami spraw zagranicznych austro-węgr. — Wdowa po ministrze bar. Haymerle odbiera ciągłe dowody sympatyi, królowa i Cesarzowa odwiedziły ją. — Wieczór przedstawienie w operze.

**Wiedeń** 29 października. Dzisiaj w południe przyjmował Cesarz delegacyę austryacką i oświadczył na przedmowę prezesa Schmerlinga, że sytuacya, stworzona na Wschodzie traktatem berlińskim, została skonsolidowaną w skutek szczerego współdziałania mocarstw. Przedłożenia rządowe odpowiadają ogólnej pokojowej sytuacyi; kierownik ministerstwa wojny odwołuje się tylko o tyle do wyższej ofiarności, o ile to jest potrzebne do wykończenia rozpoczętych już robót i organizacyi sił zbrojnych państwa; administracya Bośnii i Hercogowiny również wymaga jeszcze dalszego poparcia.

**Wiedeń** 29 października. O godz. 12 w południe odbyło się przyjęcie delegacyi węgierskiej w burgu. Prezes Haynald wyraził zadowolenie, że Monarcha z wszystkiemi mocarstwami jest w najlepszem porozumieniu, przez co gwarancya pokoju zapewniona.

Wobec tego możliwem jest zmniejszenie wydatków na armię. Potrzebne jednak wydatki delegacya chętnie uchwali.

O godz. pierwszej nastąpiło przyjęcie austryackiej delegacyi. Prezes Schmerling w przemowie wyraził, że delegacya zawotuje potrzebne dla bezpieczeństwa monarchii wydatki, ale uważać będzie na siłę podatkową krajów, którą prawdopodobnie już rząd miał na uwadze. Przytem wyraził nadzieję, że prace delegacyi ukończą się pomyślnie dla dobra menarchii.

**Paryż** 29 paźdz. Gambetta wybrany został prowizorycznym prezesem Izby 317 głosami na 464 głosujących.

Na pierwszem posiedzeniu Izby przyszło do skandalu, gdyż skrajna lewica chciała udaremnić wybór Gambetty na wiceprezydenta.

**Petersburg** 29 paźdz. Dzienniki piszą, że rząd skłonny jest do przyjęcia od Turcyi pewnych ustępstw terytoryalnych na Kaukazie w zamian za przyznane mu przez traktat berliński wynagrodzenie w sumie 300 milionów rubli. Radca tajny Thoernrer, bawiący obecnie w Konstantynopolu, zostanie zaopatrzony w odpowiednią instrukcyę.

Partya narodowa reakcyjna chce niebawem wyrugować swoich przeciwników także na polu wychowania.

**Berlin** 29 paźdz. *Germania* podnosi, że partya rządowa nie zyskała nic przy wyborach, gdy przeciwnie opozycya, mianowicie lewica wzmocniła się. Urzędowa *Post* mówi, że dotychczasowy rezultat wyborów nie jest dla ks. Bismarka bardzo pocieszający,

*Nordd. allg. Ztg.* mówi, że król Humbert ma wkrótce także zrobić odwiedziny w Berlinie, ażeby także przystąpienie Włoch do aliansu niemieckiego na zewnątrz uwydatnić.

### Kursa telegraficzne z d. 29 października 1881

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·40. Renta srebrna 77·45. Renta złota 93·55. 6% Renta złoła węgierska 118·60 Losy z r. 1860 132·25. Akcye banku narodowego 829·— Akcye kredyt. 364·50. Londyn 118·45. Srebro —·—. Napoleony 9·37. ½ Lombardy 147·80. Losy z roku 1864 172·50 Akcye kolei Karola Ludw. 315 50. Akcye Lwow. Czerniow. 176·50. Akcye kol. węg. północnowschodn. 166·25. Akcye Anglo-banku 151·50. Oblig. indem. galicyjsk. 101·—. Losy prem. węgierskie 122·— Akcye kolei Kosz. Bogum. 146·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 226·— 6% Listy zast. hipoteczne 101·75. Marki 57.95. Ruble 126·—· 6% Listy zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·50 Nowa renta papierowa 93·40.

Usposobienie giełdy: lepsze.

### NADESŁANE.

**Ważnem** jest doniesienie *o grze loteryjnej* Samuela Heckschera senr. w Hamburgu. Firma ta zjednała sobie dobrą reputacyę, tak tu jak i w okolicy, z powodu natychmiastowej wypłaty pod dyskrecyą i dlatego już na tem miejscu zwracamy uwagę każdego, na dzisiejsze ogłoszenie tegoż Domu w dzisiejszym numerze.

C. k. uprz. galicyjski

# ZAKŁAD
# Kredytowy włościański

oprócz 6% listów zastawnych i Obligacyj komunalnych
wydaje także

## 5% Listy zastawne
## i 5% Obligacye Komunalne

losowane w przeciągu lat 20, dla których oprócz stałego oprocentowania po 5 proct. rocznie, przypada nadto dywidenda z każdorocznego czystego zysku zakładu,

*Powyższe listy zastawne w myśl post. minister. z d. 5 marca 1876 L. 16435 mogą być według prawa z dnia 2 lipca 1868 Nr. 93 Dz. P. P. użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyi małżeńskich, wojskowych, na kaucye służbowe i wadya.*

363 1-2

## Pożyczki hipoteczne

udziela Zakład kredytowy włościański swoim członkom na 8 procent, gminom zaś jako takim na 7 procent.

i od rat w czasie właściwym niespłaconych policza za zwłokę o 1 procent wyżej ustawionej stopy procentowej, t, j. po 9 procent, względnie po 8 procent,

☛ Pożyczki hipoteczne udziela Zakład bez różnicy, czyli obciążyć się mająca ruchomość jest rustykalną, wolną lub jakąkolwiek inną.

Pożyczki wypłaca Zakład **w pełnej** imiennej **wysokości gotówką, 100 za 100,** zaś statutem ustanowiony udział, (który przy spłacie ostatniej raty pożyczkowej zwócony będzie dłużnikowi), oraz asekuracyę i różnicę kursu spłaca dłużnik do kasy Zakładu w **ratach bezprocentowych** przez czas trwania okresu pożyczkowego

Dyrekcya.

# J. IHNATOWICZ

**Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice 20.**

*POLECA*

**Wodę lwowską** odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, — flakon 1 złr. 50 ct. pół flakonu 80 ct.

**Wodę kolońską** przednią, — flakon 25 ct. 50 ct. 1 zł. najprzedniejszą (potrójną)—flakon 40 c. 80 c. 1 50 c.

**PERFUMY** na wzór angielskich i francuskich sporządzone — jaśminowe, fiołkowe opoponak, Chypr. heliotrop. hiacynt. konwalia, róża itp. — od 35 ct. do 3 złr. flakon.

**Wodę lewandową** i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, — flakon 50 ct. 70, 90 c. i złr. 1·50.

**Ocet toaletowy** do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 ct. i 1 zł.

**Ocet salonowy** do kadzenia, — 50 ct.

*Powyższe wyroby zostały wyszczególnione czterema medalami zasługi.*

330 2

L. 31

W tych dniach otworzyłem pod firmą

# Ferd. Mayer w Krakowie.

przy ul. Floryańskiej L. 31.

## Skład towarów korzennych, win, delikatesów

oraz winogron kuracyjnych, piwa w butelkach i wędlin w rozmaitych gatunkach. Towary wyborowe po cenach najumiarkowańszych.

*Staraniem mojem będzie zasłużyć sobie na zaufanie i względy moich odbiorców.*

Polecając mój skład stałej życzliwości P. T. Publiczności, mam zaszczyt kreślić się
z wysokim szacunkiem

Ferd. Mayer.

345
5-6

# H. NIEMETZ, Główny Rynek L. 36 W KRAKOWIE



poleca wyłączny skład maszyn do szycia oryginalnych Singera, Howego i Weller-Wilsona jako i ręcznych wszelkich systemów z najnowszemi ulepszeniami j. t. zwijacze nawijacące nici same na szpulki, rolki przy podstawach, kółka niklowane, stoliki wykładane i miarą metryczną zaopatrzone i t. p. sprzedaje w ratach miesięcznych lub tygodniowych po

**1 złr.**

z gwarancyą pięcioletnią, przyczem załączam certifikat oryginalności.

Nieodpowiednie celowi maszyny przyjmuję w zapłacie.

(343 3-?).




## DO MAGAZYNU UBIORÓW MĘZKICH
# JÓZEFA LIPCZYŃSKIEGO

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, 1. piętro l. 64.

nadszedł znaczny transport towarów jesiennych i zimowych;

oraz zaopatrzony jest magazyn

**wielkim wyborem gotowych ubrań własnego wyrobu.**

325 10—10.

**Nakładem M. Żenczykowskiego**
introligatora w Krakowie
**w pierwszych dniach października b. r opuści prasę**

# KALENDARZ
## krakowski kartkowy
## (Blok).

**Oprócz Kalendarza rz.-kat., gr.-kat., ewang. i żydowskiego, zawierać będzie ☛ ciągnienia wszystkich losów państwowych i kalendarz gospodarczy. ☚**

(304-13-?).

### Słuchajcie i dziwcie się!

Olbrzymi skład objęty od masy konkursowejfabryki Srebra Brytannia wysprzedanym będzie niżej ceny szacunkowej. Za nadesłaniem należytości lub też za zaliczką **6** złr, **60** ct. otrzymać może każdy następne przedmioty 51 sztuk z najlepszego ciężkiego srebra Britannia, które kosztowały dawniej 40 złr., a które nawet po 25 latach zostają białe, za co poręczam, mianowicie:

6 **noży stołowych**, ostrze z angiel. stali,
6 najlep. **widelców,** z Brytan. srebra
6 cięż. **łyżek stołowych** „ „
12 na lep. **łyżeczek** „ „
1 ciężka **chochla** „ „
1 ciężka **chochelka** „ „
2 gustowne **lichtarze** „ „
6 pięk. cięż. **puharków do jaj** „
3 wspan. **podstawki do cukru** „
1 **sitko do herbaty** „ „
1 **cukierniczka** lub **pieprzniczka**
6 **łyżeczek do jaj** z Britannia sreb

} Wszystkie te 51 sztuk kosztuje teraz tylko 6 zł., 60 c.

Na dowód, że to ogłoszenie nie polega na **żadnem oszustwie**, przytaczam kilka z mnóstwa podziękowań z następnych zamówień, które otrzymałem po upływie lat o doskonałości i rzetelności sprowadzonych odemnie towarów. Zreszą obowiązuję się publicznie do przyjęcia napowrót towaru bez trudności, gdyby się niespodobał. **Wszelkie serwisy ogłoszone przez inne firmy są naśladowaniami bez wartości.** Kto zatem chce mieć dobry i rzetelny towar, niechaj się uda do jedynego miejsca zamówień,

L. Nelken's Britanniasilber-Fabriks-Haupt-Depot,
*Wien, VI., Windmühlgasse Nr, 26.*

Wielmożny Panie! Otrzymałem zamówiowiony przezemnie u Pana garnitur towarów ze srebra Britannia i jestem z nich zupełnie zadowolony. Zupełnie słusznie ogłosiłeś Pan, że to nie jest żadne oszustwo. Zechciej Pan mi nadesłać jeszcze niżej wymienione towary.

*Henryk Lanz v. Lamruh,*
emeryt. Radca dworu c. k. najwyższego Sądu Kassacyjnego w Gracu.

Wielmożny Panie! Przed mniej więcej 14 miesiącami sprowadziłem od Pana garnitur towarów Britannia srebra. Jestem z niego zadowolony i proszę znów o przysyłkę
z uszanowaniem
*Szymon Fernengel, proboszcz ew.*
Klein Schelken (w Siedmiogrodzie).

Prócz tego są jeszcze podziękowania i dalsze zamówienia od pp. Vilmara, hr. Palffyego-Dauna w Stübing, Karola Prucka w Koltha, Ferd. Wantschumny c. k. adjunkta podatku w Jamnicach, Kajetana Nerettera w Tryeście, Dietshla, c. k. poczmistrza w Hostowicach, Sevelmayera c. k. żandarma z Buchers w Czechach, Franciszka Holzera w Feliksdorf, hr. Karola Forgàcha, Hymesa, etc. etc.

**Proszek do czyszczenia** dla moich gatunków Britannia srebra jest u mnie do nabycia w wielkich pudełkach po 15 ct. Z powodu wielkiego pokupu tych garniturów polecam jak najszybsze zamówienia.

357 20—2

## POSZUKUJE SIĘ

uzdolnionego pomocnika do buchalteryi, któryby bezzwłocznie mógł rozpocząć swe czynności,

Oferty adresować:

**K. R. M.**

poste restante Kraków.

362 2 —3

## UCZNIOM

szkół początkujących!

## ROZKŁAD GODZIN

10ma kikokolorowemi illustracyami ozdobiony, formatu zwykłego ark.

Cena à **18** cent.

Kupującym w większej ilości, odpowiedni rabat.

LITOGRAFIA
**A. PRUSZYNSKIEGO**
*w Krakowie.* 339 3-3

## Pociąg do pijaństwa
*może być wyleczonym*

za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka

# Antimettystikon

**Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.**

Użycie takowego sprawia **obrzydzenie i wstręt** przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca go tym sposobem nieszczęśliwej jego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły ws opisie użycia.

Cena flaszki z przepisem użycia złr. 1 ct. 50 Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **zur ungarischen Krone** w **Kesmarku** (w górnych Węgrzech) (307 10 10)

Wydawca **Emil Szwarc.** Z drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**